

Sport



czytaj na str. 9

Fot. PressFocus.pl

Będzie się działo

Po to się gra w piłkę, żeby móc występować w takich spotkaniach jak derby z Ruchem Chorzów. Żeby tylko nie były to ostatnie derby... - mówi Lukas Podolski.

czytaj na str. 2



Lukas Podolski jesienią strzelił zwycięskiego gola w wygranym 1:0 meczu z Ruchem.

Fot. Marcin Bulanda/PressFocus.pl

PKO BP Ekstraklasa

Warta - ŁKS

0:1 czytaj na str. 3

Fortuna 1. Liga

Wista Płock - Górnik Łęczna

2:1 czytaj na str. 8

Tauron Hokej Liga



To będzie ostatnie rozdział?

czytaj na str. 14



Pięściarki jadą do Paryża

czytaj na str. 15

Fot. Rafał Oleksiewicz/PressFocus.pl

Wszyscy czekamy na derby

Rozmowa z **Lukasem Podolskim**, piłkarzem Górnika Zabrze, mistrzem świata z 2014 roku

Zremisowaliście z Lechem 0:0. Mogło być 38 punktów, jest 36. Jak ocenia pan to spotkanie?

– No skandal (śmiej). Żartuję, jesteśmy zadowoleni, bo byliśmy zespołem, który dominował, który miał sytuacje. Do tego dobrze graliśmy w obronie i Lech nie miał sytuacji pod naszą bramką. Pokazujemy wysoką formę. To kolejny udany mecz w naszym wykonaniu i nadal jesteśmy niepokonani u siebie. Teraz przed nami dwa fajne mecze, z Ruchem i Legią. No i co? Jedziemy do przodu.

Lech w Zabrzu rozczarował?

– Nie jest w takiej formie, jak jesienią. Mogliśmy się pokusić o zdobycie chociaż jednego gola. Nie udało się, ale nie spuszczamy z tego powodu głów, bo Lech to drużyna, która do końca będzie grała o mistrzostwo. My zagraliśmy dobry mecz. Nie było tak, że rywale dominowali i można byłoby powiedzieć, że oni grają o mistrzostwo, a my o nic. Z boiska to wyglądało tak, że determinacja była bardziej widoczna po naszej stronie, nam bardziej zależało.

Przed wami Wielkie Derby Górnego Śląska. Dla pana mecz z Ruchem na Stadionie Śląskim będzie szczególnym?

– Zawsze mówię, że po to się gra w piłkę, żeby móc występować w takich spotkaniach jak derby z Ruchem. Pamiętam,



Bramka Lukasa Podolskiego (z lewej) dała we wrześniu Górnikowi wygraną w derbach z Ruchem 1:0.

jak było w pandemii... Są też kluby, gdzie kibice nie chodzą na mecze, co było widać w piątek w starciu Piasta Gliwice z Radomiakiem. Trybuny były puste. A u nas? Widzimy, jak to wygląda. Jest zainteresowanie, są pełne trybuny. Żeby tylko nie były to ostatnie derby, żeby była fajna atmosfera, żeby się działo, no i żeby Górnik wygrał.

Na Stadionie Śląskim będzie was wspierało tylko 2 tysiące kibiców. Jak pan skomentuje przepychanki o wejściówce, których miało być dwa razy więcej, czyli tyle, ile dostała Legia w lutym?

Zawsze mówię, że po to się gra w piłkę, żeby móc występować w takich spotkaniach jak derby z Ruchem

– Szkoda, że tak się stało. Nam dali minimum, a Legii dali ponad cztery tysiące. To jest taki mecz i taki stadion, że mogłoby być więcej fanów gości. Po to są budowane obiekty, żeby byli na nich obecni kibice. Pamiętam derby Śląska bez ochrony, bez utrudnień, oglądało je po 10-15 tys. kibiców z każdej strony. Teraz takie zabawy... Szkoda, ale nic nie zrobimy. Mamy to minimum i trzeba

z tym żyć. Policja zgodziła się, że naszych kibiców mogło być więcej niż to minimum. Jakby wpuszczono 4-5 tys. fanów od nas i patrząc na to, jaką potrafią zrobić atmosferę, to mielibyśmy ogromny atut.. Może kibice Ruchu tego się bali?

Strzelił pan gola Ruchowi jesienią w wygranym 1:0 spotkaniu. Teraz będzie podobnie?

– Jedziemy, żeby wygrać. Wiemy, że jesteśmy lepszą drużyną. W takim meczu będą otwarty futbol, gra na całego. Jesteśmy w dobrej formie, idziemy do góry i do Chorzowa jedziemy po to, żeby rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść.

Był pan na derbach z Ruchem na wyjeździe jako kibic?

– Tak, to było lata temu. Nie było wtedy żadnego minimum, a mecz był rozgrywany na „starym” Stadionie Śląskim. Pamiętam, że kibiców gości było z 8-10 tysięcy. Byłem na tym spotkaniu z wujkiem. To są fajne wspomnienia! W swoim życiu grałem już tyle derbów w różnych miejscach na świecie i to są naprawdę

wspaniałe mecze, które się długo pamięta. W Górniku każdy powie, że wygramy, ale w Ruchu zawodnicy powiedzą to samo. Derby to fajna sprawa. Mamy pewność siebie, możemy grać do przodu i o trzy punkty.

Dla pana derby z Ruchem są ważniejsze niż kolejny ligowy mecz z Legią?

– Mamy 36 punktów i nadchodzący mecz to spotkanie na szczycie. Można powiedzieć, że podobnie było z ostatnim starciem z Lechem. To, co będzie w sobotę, to fajna rzecz dla wszystkich, bo i dla nas piłkarzy, i dla kibiców na trybunach, a także dla tych, którzy będą zasiadali przed ekranami telewizorów.

Wymiana koszulkami po derbach z Ruchem wchodzi w grę?

– Jeśli ktoś z Ruchu chciałby fajną koszulkę Górnika Zabrze, dobrą jakościowo, to mogą zaproponować.

Pana ojciec przylatuje na derby?

– Jeszcze nie wiem. Ojciec jest w Kolonii.

„Torcida” podczas meczu z Lechem wywiesiła transparenty, na których jasno dała do zrozumienia co myśli o rozmowach z potencjalnymi nowymi właścicielami. Widział pan ich treść?

– Nie czytałem ich. Zawsze jednak mówię, że klubem są kibice, że bez nich nie ma piłki. Mają swoje zdanie i zobaczymy, co z tego wyjdzie.

Rozmawiał Michał Zichlarz

„Torcida” ostrzega

Sobotni mecz Górnika z Lechem, zapowiadany jako jedno z najciekawszych wydarzeń 24. kolejki, zawiódł. Głównie ze względu na postawę „Kolejorza”, który już od 450 minut, licząc także przegrany u siebie ćwierćfinał Puchar Polski z Pogonią Szczecin, nie jest w stanie trafić do siatki rywala. Na pomeczową konferencję późno przyszedł trener Lecha Mariusz Rumak. Jak szczerze przyznał, po spotkaniu musiał dojść do siebie, żeby komentować to, co wydarzyło się na boisku.

Bardziej interesująco niż na murawie było na trybunach. Swoje 25-lecie ob-

chodziła bowiem „Torcida”, a więc najbardziej zagorzała część fanów górniczego klubu. Pokaz fajerwerków był tak spektakularny, że prowadzący mecz Tomasz Musiał dwa razy przerywał grę w I połowie. Na gest zdobyli się także piłkarze Górnika, którzy przekazali „Torcidzie” pamiątkową koszulkę z numerem 25.

W trakcie imponującej meczowej oprawy fani wywiesili też dwa duże mówiące transparenty. Na pierwszym można było przeczytać: „DL Invest dla piłkarzy i kibiców to kolejne stresy, tym razem deweloperzy rolując długi chcą na Górniku robić interesy.

Nie chcemy was tu wypie... lać!”. Na drugim widniało: „Macie oferty od ludzi, którzy są w Górniku zakochani, a wy kombinujecie, jak ubić interes z deweloperami”.

Dzieje się to w sytuacji, w której miasto – jako większościowy udziałowiec – rozmawia z trójką podmiotów na temat przekazania akcji klubu. Przypomnijmy, że zainteresowani Górnikiem są: znajomy Lukasa Podolskiego, Thomas Hansla, biznesmen z Niemiec, ale pochodzący ze Śląska, konsorcjum Zarys-Tabapol, którego szefem jest od lat wspierający finansowo klub kibic Górnika Paweł Ossowski oraz DL Invest



Podczas meczu z Lechem 25-lecie świętowała „Torcida”.

Group Venture Capital sp. z o.o. z Katowic i to właśnie w tę firmę uderzyła „Torcida”.

Sytuacja finansowa 14-krotnego mistrza Pol-

ski nie jest wesoła, co pokazała akcja protestacyjna piłkarzy przed niedawnym meczem z Widzewem. Z powodu kilkumiesięcznych zaległości płacowych

zawodnicy nie wyszli na trening. Rozmowy są w toku i wszyscy czekają na rozstrzygnięcie. Decydujący głos jest po stronie miasta.

(zich)

PKO BP EKSTRAKLASA

25. KOLEJKA (15-17.03)

Piątek

■ Zagłębie Lubin	18.00
■ Stal Mielec	
■ Lech Poznań	
■ Warta Poznań	20.30

Sobota

■ Cracovia - Widzew Łódź	12.30
■ Radomiak Radom	
■ Jagiellonia Białystok	15.00
■ Ruch Chorzów	
■ Górnik Zabrze	17.30
■ Śląsk Wrocław	
■ Puszcza Niepołomice	20.00

Niedziela

■ Korona Kielce	
■ Pogoń Szczecin	12.30
■ ŁKS Łódź	
■ Raków Częstochowa	15.00
■ Legia Warszawa	
■ Piast Gliwice	17.30

Mecze zaległe: Piast - Puszcza (wtorek, godz. 18.30), Korona - Raków (środa, godz. 18.30)

1. Jagiellonia	24	45	56:34
2. Śląsk	24	45	34:21
3. Lech	24	41	36:30
4. Raków (m)	23	40	44:26
5. Pogoń	24	40	44:28
6. Legia (p. sp)	24	38	35:29
7. Górnik	24	36	31:27
8. Stal	24	35	33:33
9. Zagłębie	24	33	28:36
10. Widzew	24	31	30:33
11. Radomiak	24	31	29:36
12. Cracovia	24	27	30:31
13. Warta	24	27	23:28
14. Piast	23	25	22:26
15. Korona	23	23	26:30
16. Puszcza (b)	23	23	31:43
17. Ruch (b)	24	18	27:39
18. ŁKS (b)	24	16	20:47

1 - el. LM, 2-3 - el. LK, 16-18 - spadek

FORTUNA 1. LIGA

24. KOLEJKA (15-17.03)

Piątek

■ Lechia Gdańsk	18.00
■ Zagłębie Sosnowiec	
■ Polonia Warszawa	
■ Wisła Płock	18.00
■ Wisła Kraków	
■ Miedź Legnica	20.30

Sobota

■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza	12.40
■ Resovia	
■ GKS Tychy	
■ Chrobry Głogów	15.00
■ Stal Rzeszów	
■ Motor Lublin	17.30

Niedziela

■ Arka Gdynia - Odra Opole	12.40
■ Górnik Łęczna	
■ Znicz Pruszków	15.00
■ GKS Katowice	
■ Podbeskidzie Bielsko-Biała	15.00

1. Lechia (s)	23	44	37:19
2. Arka	23	44	38:22
3. Tychy	23	41	30:25
4. Motor (b)	23	40	31:27
5. Wisła K.	23	38	43:26
6. Wisła P. (s)	23	37	34:31
7. Katowice	23	36	36:25
8. Miedź (s)	23	36	35:25
9. Odra	23	35	26:23
10. Górnik	24	35	23:21
11. Znicz (b)	23	29	19:27
12. Bruk-Bet	23	29	36:32
13. Chrobry	23	26	23:36
14. Stal	23	23	30:41
15. Resovia	23	22	22:42
16. Polonia (b)	23	21	27:35
17. Podbeskidzie	23	18	18:33
18. Zagłębie	23	13	15:33

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 16-18 - spadek

Upragniony „skalp”

ŁKS odniósł pierwsze w tym sezonie zwycięstwo w meczu wyjazdowym.

O drugie zwycięstwo z rzędu walczyli w poniedziałek piłkarze Warty Poznań. To było starcie zespołów, z których jeden (ŁKS) nie zdobył jeszcze w tym sezonie punktu w meczach wyjazdowych, a druga (Warta) ma najsłabszy dorobek wywalczony w roli gospodarza, bo tylko 10 „oczek”. Do wczorajszego meczu bramkarz „zielonych” Je-

drzej Grobelny nie skapitulował od 315 minut, a jedyną w tym roku bramkę Wartę straciła po rzucie karnym w meczu z Rakowem Częstochowa. Trener poznaniaków **Dawid Szulczek** przed potyczką z ŁKS-em przyznał: - Mielśmy trochę szczęścia jeżeli chodzi o nasze pole karne, bo przeciwnicy mieli kilka sytuacji, ale ich nie wykorzystali. Natomiast nie ma co ukrywać, że

w obronie generalnie funkcjonujemy dobrze i jesteśmy w niej dobrze zorganizowani.

Na początku meczu dogodnych sytuacji nie wykorzystali Stavropoulos (5 min) i Bartkowski (17 min), którzy z kilku metrów główkowali obok celu. Potem spotkanie wyrównało się, chociaż do końca I połowy żadnej z drużyn nie udało się otworzyć wyniku. W prze-



W Grodzisku Wielkopolskim piłkarze Warty (z prawej Miguel Luis) i ŁKS-u (z lewej Dani Ramirez) zażarcie walczyli o każdą piłkę.

Warta Poznań

OCENA MECZU ★★

0:1
(0:1)

ŁKS Łódź

0:1 - Janczukowicz, 75 min (asysta Durmisi).

WARTA: Grobelny 5 - Bartkowski 5, Tiru 5, Stavropoulos 5 - Mezghrani 5 (71. Matuszewski niesklas.), Luis 5 (85. Kiełb niesklas.), Żurawski 5 (78. Savić niesklas.), Przirkyl 5 (78. Borowski niesklas.), Szmyt 5, Eppel 6 - Vizinger 5 (78. Maenpaa niesklas.). **Trener** Dawid SZULCZEK. **Rezerwowi:** A. Lis, Kopczyński, Paszkowski, Szymonowicz.

ŁKS: Bobek 7 - Dankowski 5, Guelen 5, Mammadov 5, Durmisi 6 - Ceijas 5 (61. Loyveau 4), Mokrzycki 5 - Balić 5 (90+1. Głowacki niesklas.), Ramirez 5 (90+1. Kprowski niesklas.), Janczukowicz 6 (76. Szeliga niesklas.) - Tejan 4 (61. Młynarczyk 4). **Trener** Marcin MATYSIAK. **Rezerwowi:** Arndt, Flis, Hoti, Łabędzki.

Sędziował Marcin Kochanek (Tarnów Opolski) - **6. Asystenci:** Paweł Sokolnicki (Nasielsk) i Marcin Lisowski (Warszawa). **Widzów** 2268. **Czas gry** 99 min (46+53). **Żółte kartki:** Bartkowski (35. foul), Mezghrani (46. foul), Stavropoulos (57. foul) - Durmisi (83. foul).

Piłkarz meczu Aleksander BOBEK

MÓWIĄ LICZBY

WARTA	ŁKS
58 posiadanie piłki	42
7 strzały celne	2
6 strzały niecelne	4
8 rzuty różne	5
1 spalone	0
11 faule	14
3 żółte kartki	1

ców nie dokonał korekty składu, co mogłoby świadczyć o tym, że nie mieli zastrzeżeń do postawy swoich podopiecznych. W 52 minucie Bartkowski ponownie oddał groźny

strzał głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego, ale kapitalną interwencją popisał się bramkarz łódzian, Aleksander Bobek.

W 75 minucie goście dosyć nieoczekiwanie zdobyli gola. Riza Durmisi precyzyjnie zacentrował z rzutu różnego, a piłkę do siatki skierował kompletnie niepilnowany na tzw. długim słupku Piotr Janczukowicz! W 77 minucie Bobek po raz kolejny uratował ŁKS od straty gola, popisując się znakomitą interwencją po strzale głową Eppela.

Bogdan Nather

Dzień prawdy

W Chorzowie rozpoczyna się dzisiaj operacja „Wielkie Derby Śląska”. Najważniejsze pytanie dotyczy jednak stanu zdrowia piłkarzy Ruchu.

Beniaminek wraca dzisiaj do treningów po meczu ze Stalą Mielec. Porażka pewnie będzie jeszcze tematem analiz, ale najważniejszy jest raport od fizjoterapeutów i sztabu medycznego dotyczącego stanu zdrowia zawodników po infekcji jelitowo-żołądkowej, która dopadła zespół. Prognozy lekarzy są optymistyczne - czas jaki pozostał jeszcze do sobotniego spotkania powinien być wystarczający, by wszyscy piłkarze zapomnieli o wirusie.

Było bardzo źle

Pod względem sportowym Ruch w Mielcu wypadł błado. W drugiej połowie co prawda miał sytuację, ale to gospodarze przez pełne 90 minut mieli spotkanie pod kontrolą. - Ruch miał wiele momentów - mówił trener Stali **Kamil Kiereś**.



Przemysław Szur (z prawej) przyznał, że w Chorzowie nie wiedzieli, kto w ogóle będzie w stanie zagrać w Mielcu.

„Niebiescy” nie ustrzegli się jednak prostych błędów. Szans nie wykorzystali zawodnicy, którzy w tym roku nie grali w ogóle albo grali

bardzo mało, jak chociażby Kacper Michalski, Przemysław Szur czy Filip Wilak. Trudno jednak winić chorzowian za porażkę, gdyż...

- Nie wiedzieliśmy, kto będzie dostępny, bo w sobotę wieczorem to wyglądało bardzo źle. Niektórzy zawodnicy wstali w niedzielę i czuli się trochę lepiej, ale wiadomo, jak działa ta choroba. Połowa zespołu przez cały dzień nic nie jadła. Mamy poczucie, że daliśmy maksą - opisywał całą sytuację w klubowych mediach **Przemysław Szur**. - Każdy dał z siebie tyle, ile mógł. Dwa dni temu zaczęliśmy się gorzej czuć, wymiotowaliśmy, były biegunki, ale trzeba było zagryźć zęby. Kto dał radę, to wyszedł i starał się, ale to na pewno nie była nasza najlepsza wersja - dodawał z kolei **Juliusz Letniowski**.

Z godziny na godzinę

Pierwsze problemy zdrowotne drużynę dopadły już w środku minionego tygodnia, ale apogeum nastąpiło w sobotę. Kolejni

zawodnicy w dniu wyjazdu do Mielca zaczęli zgłaszać problemy. - Sami byliśmy zaskoczeni, bo to wypadło nagle. Przyjechaliśmy na trening i z godziny na godzinę było coraz więcej osób niezdolnych do gry - przyznawał Szur. - To była nagła sytuacja, dynamiczna - tłumaczył trener **Janusz Niedźwiedź** również fakt, dlaczego klub tak późno zgłosił temat przełożenia spotkania. Może zabrakło w tej sytuacji próby o mediację ze strony Ekstraklasy, bo przełożenie meczu w takich okolicznościach jest możliwe, ale wyłącznie za zgodą rywala. - To nie było zależne od nas. Powstało takie myślenie, że jesteśmy gorszymi, którzy nie chcą się na coś zgodzić - odnosił się do całej sytuacji po meczu trener Kiereś.

(TD)

LIGOWIEC

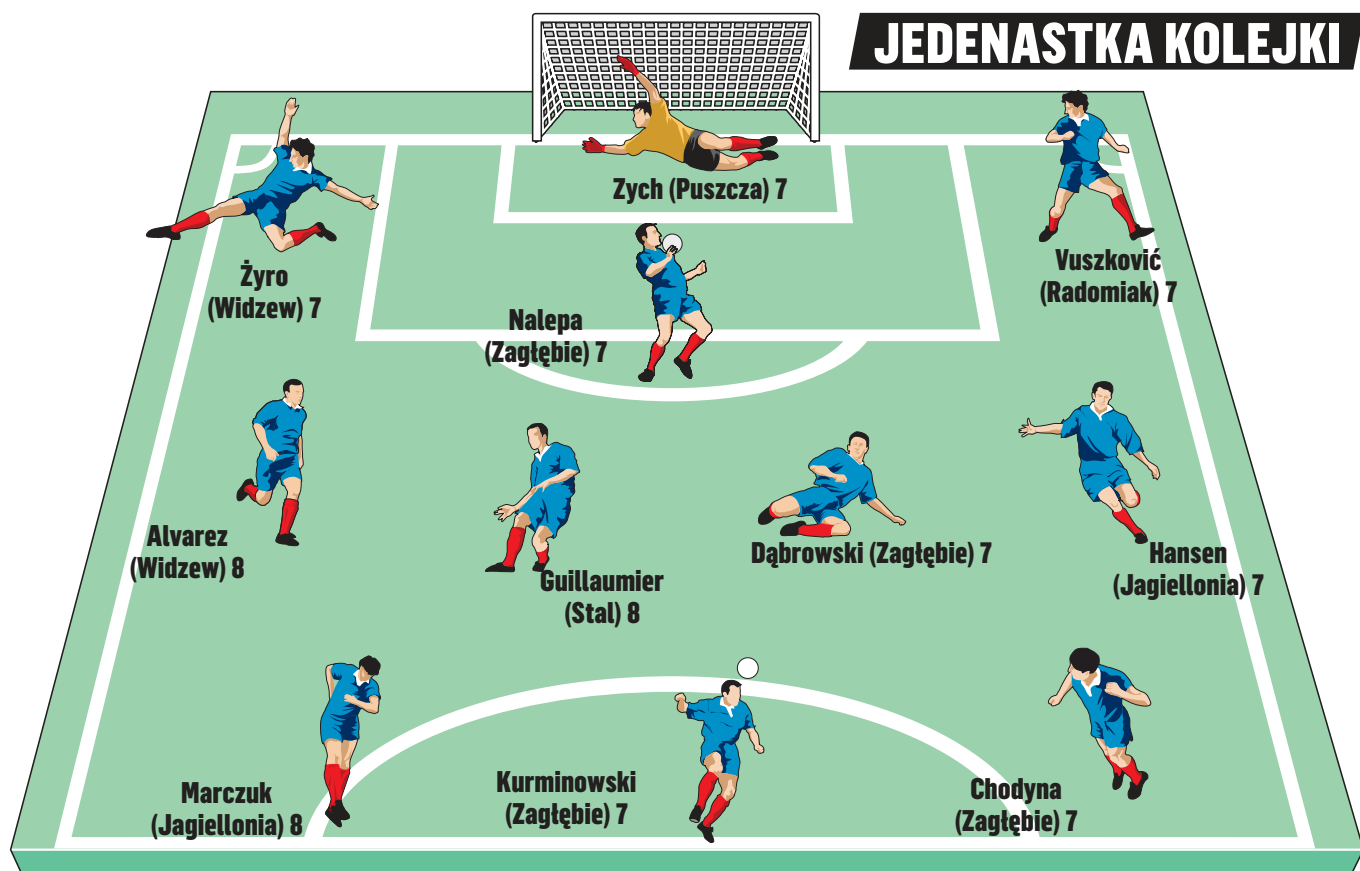
Bogdan
NatherDwa końce
kija

Jest takie mądre przysłowie: „Nie chwał dnia przed zachodem słońca”. Przekonał się o tym boleśnie chorowski Ruch, który poległ w Mielcu. Kiedy tydzień wcześniej „Niebiescy” rozprawili się z Piastem Gliwice, ich sympatycy – ale nie tylko oni – piali z zachwytem i wydawało się, że teraz będzie już tylko lepiej. Nic z tych rzeczy, podopieczni trenera Janusza Niedźwiedzia zostali brutalnie sprowadzeni na ziemię. Wiem, wiem, kilkunastu zawodników drużyny z Cichej miało kłopoty zdrowotne. Goście poprosili o przełożenie spotkania, lecz milczenie w majestacie prawa odmówili, więc było to klasyczne wołanie na puszczy. – Nie przypominam sobie takiej sytuacji, aby 15 zawodników miało problemy zdrowotne, z tego 10 czy 12 duże – stwierdził rozgoryczony szkoleniowiec Ruchu. Te dolegliwości dotknęły też osoby ze sztabu szkoleniowego. Skończyło się tak, jak się skończyło. Oczywiście można teraz utyskiwać, że działaczom Stali obce jest pojęcie fair play i tego typu rzeczy. Zgoda, ale przy tej okazji natychmiast staje mi przed oczyma kwestia sprzedaży biletów dla kibiców Górnika na Wielkie Derby Śląska. Ruch odmówił zwiększenia tej puli i nie można się do niego o to przyczepić. Rychno się jednak przekonał, że kij ma zawsze dwa końce, a działaczom Stali formalnie też niczego nie można zarzucić. – My jako drużyna, czy ja jako trener, nie mieliśmy wpływu na tę sytuację – tłumaczył Kamil Kiereś, chociaż wielu nie przyjęło jego wyjaśnień za dobrą monetę. – Nikt mnie o zdanie w kwestii ewentualnego przełożenia meczu nie pytał.

Piłkarze Widzewa czekali aż 24 lata na zwycięstwo z Legią. Jak wiadomo, każda seria – dobra lub zła – musi się kiedyś skończyć, więc trener tódzian Daniel Myśliwiec miał podwójny powód do świętowania. Do niedawna pokonanie Legii przez tódzian przypominało poszukiwanie czarnego kota w ciemnym pokoju, teraz ich szkoleniowiec nie tylko rozsunął zastony, ale otworzył również okno. Z kolei trener stolecznej jedenastki Kosta Runjaic był bardzo rozczarowany końcowym rezultatem, przypominał faceta, który akurat jadł positek i ktoś nagle sprzed nosa sprzątnął mu talerz.

Porażkę z chimerycznym Zagłębiem Lubin trener Pogoni Szczecin Jens Gustafsson przyjął po męsku, ale z drugiej strony chyba czuł się jak dowódca japońskiego oddziału jenieckiego narzekający, że więźniowie nie dość nisko się kłaniają. W bardziej podłym nastroju był na pewno lider i kapitan „portowców” Kamil Grosicki, który nie wykorzystał rzutu karnego, co miało bezpośrednie przełożenie na porażkę jego zespołu. Kiedy „Grosik” po raz ostatni dopuścił się takiej fuzzerki, tego najstarsi górale nie pamiętają.

Puszczy Niepotomice spokojnie można przypiąć etykietkę z napisem „prześladowca tuzów”. W grudniu ubiegłego roku zespół Tomasza Tułacza, „wyciągnął” remis z Jagiellonią, chociaż do przerwy przegrywał 0:3. W tym roku przyprowadził o migotanie przedsięwzięcia trenerów Legii Warszawa i Rakowa Częstochowa, pozbawiając ich zespoły komplety punktów. Z perspektywy faworytów były to tortury tępym nożem.



JEDENASTKA KOLEJKI

■ Oliwier ZYCH

Puszcza wyrwała remis Rakowowi Częstochowa, ale nie byłoby to możliwe, gdyby nie jej bramkarz. Wypożyczony z Aston Villi 19-latek wielokrotnie popisywał się świetnymi interwencjami, które utrzymywały beniaminka przy życiu.

■ Mateusz ŻYRO

Żeby wygrać z Legią, Widzew potrzebował skutecznej defensywy. Ta została zapewniona m.in. dzięki bardzo solidnej postawie Żyry. Wychowanek Legii pewnie zachowywał się w obronie i nie pozwolił na utratę gola.

■ Michał NALEPA

Pogoń nie miała zbyt wielu szans do strzelenia bramki w starciu z Zagłębiem. Tak naprawdę najlepszą okazją był zmarnowany rzut karny. Przez pozostałą część spotkania obrona Zagłębia dowodzona przez Nalepę funkcjonowała bez zarzutów.

■ Luka VUSZKOWIĆ

Chorwacki talent zaczął zachwycać. Powoli zaczynamy rozumieć, dlaczego Tottenham latem „zaklepał” sobie transfer Vuszkowicia w 2025 roku.

■ Fran ALVAREZ

Każdy mecz ma bohatera. W starciu Widzewa z Legią został nim Alvarez. Hisz-

pan w doliczonym czasie zagwarantował tódzianom pierwsze zwycięstwo nad „wojskowymi” w XXI wieku, posyłając atomowy strzał w stronę bramki Dominika Hładuna.

■ Matthew GUILLAMIER

Odkąd reprezentant Maltę latem pojawił się w Mielcu, nie był w stanie strzelić gola. To zmieniło się w starciu z przedostatnią drużyną ekstraklasy, gdy niespodziewanie zaliczył dublet.

■ Damian DĄBROWSKI

Kapitan Zagłębia poprowadził drużynę do zwycięstwa nad niepokonaną w tym roku Pogonią. Sku-

tecznie grał w obronie, ale także podłączał się do akcji ofensywnych.

■ Kristoffer HANSEN

Dotożył cegietkę do zwycięstwa w spotkaniu na szczycie. Strzelił swojego szóstego gola w sezonie i pomógł Jagiellonii w powrocie na fotel lidera. Po raz kolejny pokazał, że w ważnych meczach potrafi wesprzeć zespół.

■ Dominik MARCZUK

Niewątpliwa gwiazda spotkania Jagiellonii ze Śląskiem. Skrzydłowy przyciągał widzów, że masowo kolekcjonuje asysty. Jednak w tym ważnym pojedynku dwukrotnie wpisał się na listę strzelców

i był najlepszym piłkarzem na boisku.

■ Dawid KURMINOWSKI

Był król strzelców ligi słowackiej zdobył w minionej kolejce najłatwiejszą bramkę w swojej karierze. Jednak jego występ to nie tylko gol. Kurminowski bardzo dobrze grał przez cały mecz i wiadać, że w końcu odnalazł się w ekstraklasowej rzeczywistości.

■ Kacper CHODYNA

Szybki skrzydłowy wyprowadził Zagłębie na prowadzenie po strzale z rzutu karnego. Ponadto był niezwykle aktywny w ataku.

(kaj)

CO PISZĄ W INTERNECIE...

Legia Warszawa 3 punkty przed Stalą Mielec. W marcu. Stalą Mielec

@plangier

Dziś nie funkcjonowało nic. Taka jest prawda. Marcel - cień, Vahan - jak za karę, Grosicki - bardzo słabo, można by tak wymieniać i wymieniać. Aczkolwiek tak jak mówię, przy grze ciągle tą samą 11 ma prawo wkraść się zmęczenie. Problemem jest gonienie wyniku młodzieżowcami...

@kvb48_

Michalski 2:0 Ruch, mam nadzieję, że go nie zobaczę już w koszulce Ruchu w przyszłym sezonie. Drewno straszne, szkoda pensji na takiego grajka

@chaRakterny1920

Lech nie kreuje, Lech nie strzela goli, Mariusz Rumak irytuje się na konferencji prasowej. Atmosfera wokół klubu

jest daleka od idealnej, ale reszta ligi grzecznie czeka na poznaniaków aż się ogarną. Miło z ich strony

@Jarmo_87

Raków Częstochowa nie zasługuje na mistrzostwo Polski! Puszcza, brawo za grę do końca

@Macko_director

Chyba za mało się o tym mówi, a dla mnie Vuković obok Kosty Runjaicia ma obecnie najbardziej zagrożoną pozycję wśród trenerów Ekstraklasy. Ratuje go PP, ale... W tym roku bilans goli 4/12 bez wygranej. I ciekawostka: Piast ma średnio najmniej przebiegniętych km i sprintów w ESA

@WarzochaKamil

Hit Ekstraklasy Jagiellonia-Śląsk oglądało w TVP Sport średnio 137 tysięcy widzów

@mszkolnikowski

POSTAĆ KOLEJKI

FRAN ALVAREZ

■ Takimi meczami, takimi trafieniami, jak to w niedzielę przechodzi się do historii! Aż 24 lata Widzew musiał czekać na ponowne pokonanie Legii. Stało się to w dramatycznych okolicznościach. Trwały już doliczone minuty ligowego klasyka, kiedy dobrze interweniował Rafał Gikiewicz, broniąc piłkę po strzale Bartosza Kapustki. Łódzianie od razu ruszyli z kontrą. Z lewej strony dośrodkował aktywny młodzieżowiec Antoni Klimmek, do odbitej piłki doskoczył Fran Alvarez i potężnym plasowanym uderzeniem z kilkunastu metrów zdobył gola na wagę trzech bezcennych punktów w prestiżowej grze. Dla 26-letniego pomocnika to czwarte trafienie w bieżących rozgrywkach. Wcześniej strzelał jesienią w starciach

z Puszcą, Lechem i Pogonią. Zwycięska bramka z Legią zostanie mu nie tylko w Łodzi zapamiętana na długo! Fran Alvarez piłkarskiego abecadła uczył się w Villarrealu. Do pierwszego zespołu nie zdołał się jednak przebić. Występował też w rezerwach Realu Valladolid, żeby dwa ostatnie sezony przed przyjściem do Widzewa (latem zeszłego roku) spędzić w Albacete Balompie, najpierw na trzecim, a potem drugim poziomie rozgrywkowym w Hiszpanii. W Widzewie, z którym podpisał dwuletni kontrakt, z miejsca stał się jednym z najważniejszych graczy. Świadczy o tym cztery zdobyte bramki oraz dwie asysty. Jest jednym z najbardziej wartościowych graczy w łódzkiej jedenastce.

(zych)

WYDARZENIE KOLEJKI



Kamil Grosicki nie pomógł „Portowcom”, marnując rzut karny w sytuacji, gdy Zagłębie prowadziło jeszcze 1:0.

Komu najbardziej zależy na zdobyciu mistrzostwa Polski? Tego nie wie nikt.

Oczywiście jest to pytanie ironiczne, bo wiadomo, że w wyścigu o tytuł znajduje się aktualnie 6 zespołów. Jednak patrząc na ich dyspozycję w 2024 roku, można mieć spore wątpliwości co do tego, czy na pewno na to mistrzostwo zasługują. Z 15 możliwych do zdobycia punktów tylko połowa drużyn zgarnęła więcej niż pół – z tym że w przypadku Lecha i Rakowa w tej kwestii ponad wodę głowa wystaje ledwo co.

Dumni na Podlasiu

W minionej kolejce obejrzeliśmy pomór pretendentów. Ze swojej roli wywiązała się tylko Jagiellonia, która w Białymstoku pewnie ograła Śląsk Wrocław. W efekcie ponownie go wyprzedziła i objęła fotel lidera, mając z nim lepszy bilans spotkań bezpośrednich. – Najważniejsze jest to, żeby być zależnym tylko od siebie. Nie musimy patrzeć na inne zespoły, możemy skupić się wyłącznie na sobie. Mam nadzieję, że po przerwie na

kadry pozostaniemy na właściwych torach. Mamy jasno określony cel, aby koncentrować się tylko na najbliższych meczach. Czy jesteśmy liderem, czy wiceliderem, niczego to nie zmienia w naszej koncepcji gry – mówił po pokonaniu Śląska **Bartłomiej Wdowik** z „Dumy Podlasia”. Białostoczanie mogli się cieszyć tym bardziej, że punkty stracili pozostali kandydaci do tytułu.

Rośnie niecierpliwość

Oczywiście jednym z nich byli wrocławianie, którzy z całego top6 są w 2024 roku najgorsi. Zdobyli ledwie 4 punkty, strzelili tylko 3 gole. „Ciała” dał jednak również Raków. Nie minęło nawet 30 minut spotkania z beniaminkiem z Niepołomic, a częstochowianie prowadzili i grali w przewadze. Nie dowiedzieli jednak korzystnego wyniku do końca. Sami stracili Frana Tudora oraz gola w... dolicznym czasie. – Nie zamknęliśmy meczu, a były ku temu okazje i kończymy go z dużym

niedosytem, który musimy przenieść na środowe spotkanie z Koroną – ocenił trener aktualnego mistrza Polski **Dawid Szwarga**. Kolejny na murawę wybiegł Lech. On miał zadanie znacznie bardziej skomplikowane, bo udał się na teren mocnego Górnika, trzeciej najsilniejszej ekipy po wznowieniu rozgrywek. Skończyło się 0:0, a niecierpliwość w Poznaniu robi się coraz większa.

Złapali zadyszkę

Jednym z najbardziej zaskakujących rozstrzygnięć była na pewno porażka Pogoni u siebie z Zagłębiem. Lubinia nie rozegrali znakomite zawody, stąd też ich zawodnicy

dominują w jedenastce weekendu „Sportu”. Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że „Portowcy” mogą zająć wiosnę, bo najpierw wygrali 3 mecze ligowe, a następnie wyrzucili Lecha z Pucharu Polski. Potem jednak – jak reszta – złapali zadyszkę, zremisowali z Legią i ostatnio przegrali. Wciąż jest to najjaśniejszy punkt czołówki w 2024 roku, ale w minionej kolejce postanowili dotrzymać kroku pozostałym. Bo pierwszą porażkę zaliczyła też Legia. W samej końcówce przegrała z Widzewem, co oznacza, że w ostatnich 5 spotkaniach zdobyła tylko 6 punktów. Wokół trenera Kosty Runjaicia robi się nerwowo, coraz większa grupa fanów domaga się jego dymisji. W takich warunkach trudno będzie przywrócić mistrzostwo do Warszawy, ale... do jakiego miasta będzie łatwiej? **Piotr Tubacki**

TOP 6 EKSTRAKLASY W 2024 ROKU						
1. Jagiellonia*	5	7	9:7	2	1	2
2. Śląsk	5	4	3:6	1	1	3
3. Lech	5	8	4:5	2	2	1
4. Raków	5	8	9:4	2	2	1
5. Pogoń	5	10	10:5	3	1	1
6. Legia	5	6	6:6	1	3	1

* Kolejność według ogólnej klasyfikacji.

Snajperzy wystąp		Żółte 28/Czerwone 3	
14	Exposito (Śląsk),	0/0	Korona
12	Szcurin (Stal),	0/0	Lech
10	Grosicki (Pogoń),	1/0	Górník
9	Koulouris (Pogoń),	1/0	Jagiellonia
	Szczepan (Ruch),	1/0	Pogoń
	Wdowik (Jagiellonia),	1/0	Ruch
8	Henrique (Radomiak),	1/0	Stal
7	Dziczek (Piast),	1/0	Widzew
	Gorgon (Pogoń),	1/0	Zagłębie
	Imaz (Jagiellonia),	1/0	ŁKS
	B. Nowak (Raków),	2/0	Cracovia
	Pululu (Jagiellonia),	2/0	Legia
	Szmyt (Warta),	3/0	Piast
	Velde (Lech),	3/0	Warta
	Yokota (Górník),	4/0	Śląsk
		0/1	Puszcza
		2/1	Raków
		4/1	Radomiak
Kryształowy gwizdek			
8	Szymon Marciniak (Płock)		
7	Tomasz Musiał (Kraków)		
6	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)		
6	Piotr Lasyk (Bytom)		
6	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)		
5	Krzysztof Jakubik (Siedlce)		
5	Paweł Małec (Łódź)		
5	Wojciech Myć (Lublin)		
5	Damian Sylwestrak (Wrocław)		
Na trybunach			
21474	ZABRZE (Górník - Lech)		
19543	SZCZECIN (Pogoń - Zagłębie)		
17481	ŁÓDŹ (Widzew - Legia)		
13480	BIAŁYSTOK (Jagiellonia - Śląsk)		
11230	KIELCE (Korona - Cracovia)		
5756	MIELEC (Stal - Ruch)		
3263	GLIWICE (Piast - Radomiak)		
2268	GRODZISK WLKP. (Warta - ŁKS)		
2264	KRAKÓW (Puszcza - Raków)		

TYPOWALI	TRENER			PIŁKARZ			„SPORT”		
	Janusz Kudyba	Krzysztof Bizacki	Kacper Janoszka						
Piast - Radomiak	1:1	2:1	2:2						
■ wynik meczu: 2:3.									
Jagiellonia - Śląsk	2:2	2:0	1:1						
■ wynik meczu: 3:1.		✓							
Korona - Cracovia	1:0	1:0	1:2						
■ wynik meczu: 1:1.									
Puszcza - Raków	0:2	1:3	1:2						
■ wynik meczu: 1:1.									
Górník - Lech★	1:0	1:1	0:2						
■ wynik meczu: 0:0.		✓							
Stal - Ruch	2:1	1:2	2:2						
■ wynik meczu: 3:1.	✓								
Pogoń - Zagłębie	1:0	3:0	2:0						
■ wynik meczu: 0:2.									
Widzew - Legia	2:2	2:1	0:2						
■ wynik meczu: 1:0		✓							
Warta - ŁKS	0:1	2:2	1:0						
■ wynik meczu:	✗								
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie 6 punktów za dokładny wynik, ★ 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia. Takie spotkanie oznaczone jest ★.									
KLASYFIKACJA									
Trenerzy		Piłkarze		„Sport”					
121 pkt		125 pkt		110 pkt					

KONTROWERSJA – TEMAT DLA WŁADZ LIGI

■ Po 24. kolejce najbardziej komentowano nie tę czy inną decyzję arbitra, a raczej to, co stało się przed meczem Stali z Ruchem. Przypomniaty się czasy covidowe, kiedy mecze nie dochodziły do skutku, bo zespoły były zdziesiątkowane przez koronawirusa. Teraz wirus, tyle że jelitowo-żołądkowy, dopadł piłkarzy z Chorzowa. Z tego powodu w Mielcu nie mogło zagrać prawie pół podstawowego składu! Tuż przed meczem „odpadł” napędzający akcje Mitoś Kozak. Już wcześniej trener Janusz Niedźwiedz wiedział, że nie

będzie mógł skorzystać z usług m.in. Patryka Stepińskiego, Adama Vlkany i Patryka Sikory. Nie w pełni zdrowi byli też Daniel Stipica, Daniel Szczepan, Juliusz Letniowski czy Josema. Dodając do tego absencję za kartki czy kontuzje takich graczy, jak Dadok, Wójtowicz i Sadlok, to nic dziwnego, że chorzowianie chcieli przetożyć niedzielne spotkanie. Gospodarze na takie rozwiązanie się nie zgodzili. Do meczu doszło i miał on jednostronny przebieg, choć gracze Ruchu robili, co mogli. Do całej sprawy w studio Canal + odniósł się były piłkarz Ruchu,

reprezentant Polski, a teraz ligowy ekspert **Marcin Baszczyński**. – Wydaje mi się, że w takich sprawach powinna zadziałać Ekstraklasa – powiedział „Baszczyński”. – Trzeba byłoby się zastanowić, czy w takim wypadku nie powinno być zgłoszenia do Ekstraklasa, a Ekstraklasa rozpatruje taki wniosek i wydaje werdykt. Oczywiście są koszty przygotowania meczu. Jeżeli do niego nie dochodzi, to Ekstraklasa pokrywa to, co dany klub wyłożył. Tak powinno być w tym wypadku. Mielśmy erę covidu, kiedy mecze też były przekładane. Teraz Ruch musiał grać bez pięciu,

sześciu podstawowych zawodników, a kilku innych wystąpiło będąc nie w pełni zdrowymi. To jest temat, którym władze ligi powinni się zająć – apelował Baszczyński, 6-krotny mistrz Polski w barwach Wisły Kraków, który na ekstraklasowych boiskach zagrał blisko 400 spotkań. W Ruchu muszą się teraz skupić na dojściu chorych zawodników do siebie i jak najlepszym przygotowaniu do sobotnich Wielkich Derbów Górnego Śląska z Górnikiem. To dla „Niebieskich” kolejny z meczów o być albo nie być!

[zich]

Fatalne „otwarcie”

Wrocławianie są przekonani, że jeszcze nie wszystko stracone i mogą powalczyć o wysokie miejsce w tabeli.

W rundzie wiosennej Śląsk Wrocław przedzie bardzo cienko. W pięciu potyczkach ligowych zdobył raptem cztery punkty, co nie wystawia mu najlepszego świadectwa. Co gorsza, wrocławianie z uporem maniaka robią dobre miny do złej gry. Żeby było ciekawiej, mimo drastycznego spadku notowań „zielono-biało-czerwoni” zajmują fotel wicelidera i nie stracą go po nadchodzącej kolejce – niezależnie od tego, jakie wyniki padną na innych boiskach.

Walczyć do końca

Kolejnym przeciwnikiem wrocławian będzie beniaminek z Niepołomic, ale nim do niego dojdzie, odbija im się czkawka ostatni mecz z Jagiellonią

Białystok. Ekipa z Opatowskiej już w I połowie trzykrotnie znalazła się na deskach i było „po herbacie”. – Jeżeli chodzi o pierwszą straconą bramkę, to była to klasyczna piłka „powrotna” – tłumaczył bramkarz Śląska, **Rafał Leszczyński**. – Przesuwasz się za nią, a ona została stracona w przeciwnym kierunku, więc sama fizyka lotu futbolówki zdecydowała, że trudno było cokolwiek zrobić przy pierwszej bramce. Przy drugiej też starałem się interweniować, niestety piłka spadła pod nogi rywali i dobili ją. Szkoda tego wyniku, bo goniliśmy, ale – niestety – przegraliśmy i mamy gorszy bilans bezpośrednich meczów z Jagiellonią (wygrana 2:1 i porażka 1:3 - przyp. BN). Do koń-

ca rozgrywek zostało jeszcze 10 kolejek, więc nie poddajemy się, będziemy walczyć o każdy centymetr boiska. Druga połowa w Białymstoku pokazała, że nie zwiesiliśmy głów, tylko będziemy dalej orać to boisko i starać się zdobyć jak najwięcej punktów. Najważniejsze, że nie poddaliśmy się w przerwie. Przykładów nie trzeba daleko szukać. AC Milan też kiedyś prowadził 3:0 w finale Ligi Mistrzów z Liverpooliem, a skończyło się 3:3. To jest piłka nożna, możesz stracić trzy bramki w pierwszej połowie, a w drugiej strzelić cztery i wygrać. Nie można się poddawać i trzeba walczyć o każdą piłkę, bo każda pojedyncza bramka może w ogólnym rozrachunku zadecydować o miejscu w tabeli.



Bramkarz Śląska Rafał Leszczyński (z prawej) uważa, że mimo ostatnich niepowodzeń jego koledzy nie mogą się załamywać.

Bez satysfakcji

Autorem honorowego trafienia dla Śląska w ostatnim meczu był 22-letni skrzydłowy **Piotr Samiec-Talar**. – Nie mam satysfakcji z takiej bramki, gdy przegrywamy mecz – przyznał wychowanek Polonii Środa Śląska. – Cieszyłbym się, gdybyśmy strzelili przynajmniej dwa gole więcej. Przyjechaliśmy do Białegostoku po trzy punkty, a wracaliśmy z pustymi rękami, więc byliśmy zdenerwowani. Trudno analizować taki mecz, dobrze go rozpoznać, mieliśmy nawet swoje sytuacje, ale dostaliśmy „gonga”. Tworzyliśmy okazje, a po chwili Jagiellonia zdobyła bramkę. I to się powtarzało. Straciliśmy trochę pewności siebie, gra nie wyglądała tak, jak powinna. W przerwie w szat-

ni przedyskutowaliśmy mankamenty pierwszej połowy i wyszliśmy na boisko z większą pewnością siebie. Dość szybko zdobyliśmy bramkę, ale zabrakło pójścia za ciosem. Końcówka meczu wyglądałaby inaczej przy wyniku 3:2. Przed nami kolejne ważne i trudne mecze na wyjeździe, ale jesteśmy najlepiej punktującą drużyną w lidze i mam nadzieję, że tak zostanie. Wróci Śląsk zwyciężając na obcym boisku. Teraz pracujemy dalej, by wygrać u siebie w meczu z Puszczą

Pozory mylą?

– Wbrew pozorom, patrząc na początek meczu, to my lepiej weszliśmy w to spotkanie – przekonywał obrońca Śląska **Martin Konczkowski**. – Kreowaliśmy sobie sytuację, strze-

laliśmy na bramkę, ale bezskutecznie. Straciliśmy szybkie trzy bramki i w niczym nie przypominaliśmy najlepszej defensywy. Przyzwyczajaliśmy do żelaznej obrony, gdzie przeciwnikom trudno jest dojść do strzału, a w tym meczu nie miało to miejsca. W drugiej połowie udało nam się szybko strzelić gola, nie mieliśmy nic do stracenia, więc dążyliśmy do zdobycia kolejnych bramek. Niestety, to nie wystarczyło. Do końca sezonu jeszcze 10 spotkań, mamy tyle samo punktów, co Jagiellonia. Jest jeszcze wiele punktów do zdobycia. Będziemy walczyć do końca, a teraz najważniejsze jest najbliższy mecz z Puszczą. Chcielibyśmy przed przerwą reprezentacyjną zdobyć trzy punkty.

Bogdan Nather

Bez zbędnych wymówek

Dzisiejsze spotkanie Piasta z Puszczą będzie nietypowe, ale dla obu zespołów punkty mogą okazać się bezcenne.

Pzerwany 2 grudnia mecz pomiędzy Piastem i Puszczą zostanie dokończony ponad trzy miesiące później. Na pewno w innych warunkach atmosferycznych, choć obawy o stan murawy przy Okrzei są takie same.

Sporo pauzujących

Obaj trenerzy nie będą mogli wystawić optymalnych składów. Zabraknie przede wszystkim piłkarzy, którzy przyszliznęli zimą oraz tych, którzy 2 grudnia musieli pauzować za kartki. Z tego powodu w Puszczę nie zobaczymy aż siedmiu graczy. W Piaście na pewno nie pojawią się na boisku Fabian Piasecki oraz Walerian Gwilia, który

wciąż musi czekać na debiut w gliwickich barwach. W dodatku defensywa osłabiona będzie pauzującym za czerwoną kartkę Arielem Mosórem.

Mecz z kolei rozpocznie się wyrzutem z autu dla Piasta, a na zegarze widnieć będzie 15 minuta.

Trener wierzy w zespół

Po piątkowej porażce w Gliwicach z Radomiakiem sytuacja Piasta zrobiła się nieciekawa. Zamiast oddalić się od strefy spadkowej, przybliżył się do niej. Nerwowo było na trybunach, ale i pewnie w szatni, bo gliwiczanie nie przypominają sobie z grudnia, gdy wygrali dwa mecze z rzędu. – Przygotujemy się do starcia z Puszczą, jak do innych. Po prostu ze świadomością, że pierwsza połowa potrwa o 15 minut krócej – mówi trener **Aleksandar Vuković**. – Wierzę w tę drużynę. Wiem, że potrafi grać. Mo-



Koniec podpierania bioder. Piast musi zakasać rękawy i wziąć się do roboty!

że brakuje trochę spokoju i świadomości, o co gramy w pierwszej kolejności. Wierzę w to, że zaczniemy punktować. Dzisiaj jest do tego okazja. Ten mecz będzie dla nas bardzo ważny. Jeżeli chodzi o kibiców, to proszę, aby w trudnym momencie dali wsparcie

tej drużynie i klubowi – dodaje szkoleniowiec gliwiczanie, choć frekwencja powyżej trzech tysięcy widzów będzie pozytywnym zaskoczeniem. Piast bez względu na wszystko musi zapunktować, inaczej zrobi się w klubie naprawdę nerwowo.



WTOREK, 12 MARCA, GODZ. 18:30

PIAST GLIWICE

PUSZCZA NIEPOŁOMIC

NIEOBECNI

Holubek (kontuzja), **Mosór** (czerwona kartka), **Mucha** (rekonwalescencja), **Piasecki**, **Gwilia** (przepisy).

Craciun, **Hajda**, **Jakuba** (wszyscy kartki), **Revenco**, **Jin-hyun**, **Firlej**, **Thiago** (przepisy), **Cholewiak**, **Kidrić** (obaj kontuzje).

Sędzia **Patryk Gryckiewicz** (Toruń). Nasz typ – X.

Walka o utrzymanie

O górnej ósemce przy Okrzei już nikt nie mówi, choć taki miał być plan na wiosnę 2024. Wszystko wskazuje na to, że Piasta czeka trudna walka o utrzymanie. Ostatni raz taka sytuacja miała miejsce w sezonie 2017/18, gdy pozostanie w ekstraklasie gliwiczanie zapewnili sobie dopiero w ostatniej kolejce, wygrywając z Brukselą, którą pokazała, że jesteśmy do brym zespołem i wspólnie wyjść z tego trudnego momentu. Prawda jest taka, że to już jest czas, aby zmienić nastawienie i zacząć myśleć o tym, że w tej chwili walczymy o utrzymanie – podkreśla kapitan Piasta **Jakub**

Czerwiński. – Jesteśmy świadomi sytuacji w tabeli. Początek nie był taki, jak zakładaliśmy, ale jest jeszcze wiele meczów do rozegrania w tej rundzie. Musimy szybko wygrać, aby mentalnie się podnieść – dodaje obrońca **Tomasz Mokwa**.

W obozie Puszczę też panuje spora mobilizacja, zwłaszcza że beniaminek wyrwał w ostatniej kolejce punkt mistrzowi Polski, czyli Rakowowi. – Kolejny trudny mecz przed nami. Piast to wymagający rywal, jak każdy w tej lidze, ale jedziemy do Gliwic walczyć o punkty. Jeśli chcemy się utrzymać, musimy wygrać, a nie tylko remisować – przyznał **Łukasz Sołowiej**, zawodnik Puszczę.

(KRIS)

Nie dyktują karnych

Mecz z Arką był kolejnym, w którym sędzia nie dopatrzył się przewinienia na Szymonie Sobczaku.

Piłkarze Wisły powinni się cieszyć z remisu wywalczonego w Gdyni. Zdobyli punkt na trudnym terenie, a do tego w pierwszej połowie gospodarze wytrącili im z rąk atuty. Z drugiej strony podopieczni Alberta Rude mogli wygrać spotkanie – strzelec wyrównującego gola Szymon Sobczak przestrzelił z kilku metrów naciskany przez Martina Dobrotkę. W krakowskim zespole uważają, że sędziujący to spotkanie międzynarodowy arbiter Paweł Raczkowski mógł podyktować „jedenastkę”. – To, jak mnie powstrzymał obrońca, było decydujące, bo inaczej przynajmniej bramkarz musiałby się wykazać, a tak piłka została przeniesiona nad poprzeczką. Czuję rozczarowanie, bo już w meczu z Widzewem po trzech interwencjach na mnie można było pokazać przynajmniej jedną „jedenastkę” – podkreślił Szymon Sobczak.

Sześć punktów straty

– Nie chcę tego tematu w tym momencie pompo-

wać, ale skoro jest VAR, to niech on sprzyja sędziom. W takiej sytuacji oni to powinni po prostu dokładnie sprawdzić. Dodam tylko, że z Dobrotką wymieniliśmy się opiniami, bo znamy się z boiska i wyglądało to tak, że na początku była między nami twarda walka o pozycję, bo napastnik szuka dogodnej sytuacji. Kluczowe w mojej ocenie było to, że w momencie oddawania strzału byłem już przed obrońcą i to właśnie powinno być decydujące. Skoro był kontakt, to po prostu należała nam się „jedenastka”. Koniec, kropka – dodał gracz „Białej gwiazdy”. Krakowska drużyna jechała nad morze z myślą o wygranej, by zbliżyć się do pierwszej dwójki i zwiększyć szansę na dogonienie zespołów, które w tym momencie są najbliższej bezpośredniego awansu do ekstraklasy. Cel nie został zrealizowany. Nowym liderem została Lechia, która ma tyle samo punktów co Arka, a Wisła traci do nich sześć.

Nastawienie mentalne

– Podkreślałem to już wielokrotnie i chyba nawet



Szymon Sobczak (z lewej) jest trzecim najskuteczniejszym zawodnikiem Wisły.

nie ma sensu powtarzać tych oczywistych prawd, że jak chce się wygrywać, to trzeba grać dobrze przez większość spotkania – Sobczak komentował słabą postawę Wisły do przerwy. – Pytanie, czy można lepiej wyglądać fizycznie w drugiej części spotkania niż w pierwszej? Tutaj chyba

bardziej o wszystkim decyduje nastawienie mentalne. Oczywiście są sytuacje, że zdobywasz bramkę wyrównującą i dostajesz dodatkowej energii, siły generalnie były. Czasami do tego typu meczów trzeba podejść inteligentnie. Przeciwnik zaczął mocno, pokazał, że chce narzucić własne wa-

runki. Zbierali drugie piłki, dominowali w centrum boiska i to przekuwało się na to, że my nie potrafiliśmy wykreować dogodnych sytuacji – powiedział napastnik.

Gol co 100 minut

31-letni zawodnik nie ukrywa, że chciałby grać

więcej. Nie jest jednak typem sportowca, który obraża się na trenerów i stroi fochy, ale walczy i wykorzystuje najmniejsze szanse. Jest bardzo efektywny, bo w lidze wpisuje się na listę strzelców co około 100 minut. A trzeba dodać, że w tym sezonie oprócz sześciu goli zanotował jeszcze cztery asysty. Można nazwać go super rezerwowym, bo połowę bramek zdobył, gdy wchodził na boisko z ławki. Strzelanie dla Wisły zaczął w 2. kolejce przeciwko Polonii Warszawa, kiedy na stadionie przy Konwiktorskiej popisał się uderzeniem z rzutu wolnego. Na kolejnego gola czekał prawie trzy miesiące i można powiedzieć, że był przełomowy, bo potem zaczął regularnie trafiać do siatki. Jako zmiennik strzelał jeszcze przeciwko Resovii i w ubiegłym piątkę w Gdyni. – Cieszę się, że uderzenie znalazło drogę do bramki, co cieszy chyba wszystkich w Krakowie. Szukamy sytuacji, trenujemy mocno wykańczanie akcji, strzały w światło bramki – podkreślił.

Michał Knura

Niemoc trwa

Podbeskidzie zaliczyło piąty mecz bez zwycięstwa. Po meczu trener Jarosław Skrobacz miał uwagi do zachowania swoich piłkarzy przy rzucie wolnym.

Na pomeczowej konferencji szkoleniowiec słusznie zauważył, że w zespole Lechii było widać „większą kulturę gry”. – Niemniej my też zagraliśmy zgodnie ze swoim planem. Największe atuty rywali zdołaliśmy zneutralizować. Ograniczyliśmy bardzo mocno ich grę skrzydłami. Nie lubię na gorąco oceniać, to trzeba sobie zobaczyć, ale na pewno o początek drugiej połowy możemy mieć do siebie pretensję. Mieliśmy w głowach nastawienie, że prowadzimy i być może gdybyśmy przetrzymali początkowe minuty, nie stracili bramki,

to obraz gry by się zmienił – mówił trener Jarosław Skrobacz

Mogli temu zapobiec

Nowy szkoleniowiec Podbeskidzia uważa, że jego zespół stanowczo za łatwo dał sobie strzelić dwie bramki. – Widzieliśmy, że swoich stworzonych szans nie potrafiliśmy wykorzystać, pomimo że to nie były sytuacje gorsze niż te, po których przeciwnik strzelił bramkę – dodał. Trener został zapytany o pierwszą bramkę dla Lechii, gdy piłka po rzucie wolnym wpadła przy krótkim słupku, a mur nawet nie drgnął. – Oglądaliśmy to. My przy tym rzucie wolnym nie reagujemy, by nawet wzniesić się wyżej na palce. Trzeba być zdeterminowanym, żeby wybronić taką piłkę. Też uważam, że piłka leciała na wysokości głowy i na pewno można było lepszym zachowaniem zapobiec bramce.

Powinni to wiedzieć

To, co martwi szkoleniowca, to złe nawyki pił-

karzy. – Przy drugim wolnym, który w tym miejscu był, robimy popularnego „krokodylka”, a mur znów nie podskakuje. Dla mnie to trochę dziwne, to gdzie zostało jeszcze i nie zdążyliśmy nad tymi elementami popracować. Wydaje się, że to rzeczy, które każdy powinien wiedzieć, a okazuje się, że... jednak nie – ocenił trener Skrobacz, który w trakcie konferencji prasowej został zapytany o sytuację Jaki Kolenca i Mateusza Wypycha. Jeszcze w trakcie letniego okienka obaj piłkarze zostali wystawieni na listę transferową i trenują z czwartoligowym zespołem rezerw. Podobny los spotkał Samuela Nnoshiriego, ale Nigeryjczyk momentalnie został przywrócony do zespołu. – Jaka wraca do treningu w poniedziałek – zadeklarował trener, który nie do końca orientował się w sytuacji z Wypychem. Stwierdził, że obrońca narzeka na uraz, ale w weekend grał w rezerwach. Jego los jest nadal niejasny.



Lechia wygrała w Bielsku-Białej i objęła fotel lidera. Podbeskidzie pozostało w strefie spadkowej.

Nieplanowana zmiana

Szkoleniowiec Lechii ocenił, że z przekroju całego spotkania jego zespół zasłużył na zwycięstwo. – Czekaliśmy ciężkie zadanie, mimo że byliśmy dobrze przygotowani. Przeciwnik zawiesił wysoko poprzeczkę i musieliśmy mocniej się napocić. Bardzo duże problemy sprawiała nam trójka zawodników: Abate, Banaszewski i Bida. Potem doszła dobra zmiana Sitka. Myślę, że w pierwszej połowie mieliśmy problem

z naszym nastawieniem w defensywie, nie byliśmy zbyt agresywni, zostawialiśmy zbyt wiele przestrzeni przeciwnikowi. Nie byliśmy dobrze zorganizowani w fazie przejściowej, bo przy bramce byliśmy spóźnieni. Indywidualne błędy sprawiły, że Podbeskidzie wyszło na prowadzenie. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że chcemy złamać wynik. Chcieliśmy odwrócić wynik spotkania. Druga połowa była dojrzała, mogła się skończyć

większą ilością bramek – ocenił trener Szymon Grabowski. Wejście strzelca zwycięskiej bramki nie było planowane. – Ta zmiana miała troszeczkę inaczej wyglądać. Do gry był gotowy D'Arrigo, ale zdałem sobie sprawę, że nie mielibyśmy zawodnika młodzieżowego. Szybka reakcja, Sezonienko też był gotowy, ale bardzo fajnie, że odnalazł się na pozycji „10” – przyznał trener nowego lidera rozgrywek.

(gru)

„SŁONIE” ZWALNIAJĄ

■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza poinformowała, że Mariusz Lewandowski nie jest już szkoleniowcem zespołu. Razem z nim klub opuścił analityk Krzysztof Kawałko. 44-letni Lewandowski prowadził „Słonie” w 23 meczach ligowych oraz dwóch Pucharu Polski. Zespół zajmuje aktualnie 12. miejsce w I lidze. Zarząd nie ogłosił na razie, kto zastąpi Lewandowskiego.

Niespełnione ambicje

Defensor Marcin Biernat wyleczył kontuzję i po powrocie na boisko zapewnił Wiśle trzy punkty.

Górnikiem całkiem nieźle rozpoczął ten rok, bo po przerwie zimowej nie przegrał spotkań w I lidze. Łączniak wyjechał do Płocka, żeby zmierzyć się z Wisłą i przedłużyć serię spotkań bez porażki do sześciu (wliczając zmagania jesienią). Takie ambicje miała ekipa Pavola Stano, które – jak się okazało – były trudne do spełnienia. Mecz nie był wyjątkowo porywający, stąd można było być zdziwionym, gdy ładną bramkę dla gospodarzy zdobył Jakub Gric. Słowak otrzymał idealne podanie prostopadłe od Jime, znalazł się w sytuacji sam na sam i świetnym łobem umieścił piłkę w siatce.

Wynik 1:0 utrzymał się do końca pierwszej połowy, więc po przerwie Górnik starał się ruszyć do ataku. Przejście do ofensywy przez gości udało się, a zaczęło być szczególnie widoczne w okolicach 60 minut. Wtedy łączniak

co chwilę meldowali się pod bramką Krzysztofa Kamińskiego. To przyniosło swój efekt w 69 minucie, gdy na listę strzelców wpisał się Marko Roginić. Kluczową rolę przy bramce

odegrał jednak Ilkay Durmus, który chwilę wcześniej pojawił się na boisku. Turek dośrodkował z lewej strony boiska, a chorwacki napastnik odnalazł dla siebie miejsce w polu karnym

i pokonał golkipera gospodarzy.

Mogło się wydawać, że Górnik znalazł się więc na odpowiedniej drodze do wyjścia na prowadzenie. Sprawę jednak znacznie utrudnił Souleymane Cisse. Defensor został zmuszony do faulu w 75 minucie, przez co zobaczył drugą żółtą kartkę i czerwoną. W takich okolicznościach przyjezdni musieli zacząć

myśleć o tym, aby utrzymać remis, a nie o zdobyciu 3 punktów. To się nie udało, a wszystko przez Marcina Biernata. 31-latek, do niedawna gracz Górnika Łęczna, w doliczonym czasie gry zapewnił Wiśle Płock zwycięstwo. Gol był bardzo wyjątkowy, bo dla Biernata był to pierwszy mecz po kontuzji, której nabawił się we wrześniu!

Kacper Janoszka



Czerwona kartka Souleymane Cisse znacznie utrudniła Górnikowi utrzymanie remisu.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Wisła Płock
- **Górnik Łęczna**
2:1 (1:0)

1:0 – Gric, 27 min, 1:1 – Roginić, 69 min, 2:1 – Biernat, 90+4 min

WISŁA: Kamiński – Biernat, Haglind-Sangre (79. Niepsuj), Chrzanowski – Vallo (79. Janus), Gric, Szwoch, Hiszpański – Tomczyk (60. Gerbowski), Sekulski (60. Westermarck), Jime (70. Laskowski). **Trener** Dariusz ŻURAW.

GÓRNIK: Gostomski – Bednarczyk, Klemenz, Cisse, Dziwniel (63. Durmus) – Fazlagić, Deja – Młyński (87. Podliński), Łukasiak (83. Starzyński), Gaska (63. Warchot) – Roginić (82. Zbozień). **Trener** Pavol STANO.

Sędziował Łukasz Szczech (Kobyłka). **Żółte kartki:** Gric, Biernat – Cisse, Zbozień, Deja. **Czerwona kartka** Cisse (75. druga żółta).

Piłkarz meczu – Marcin BIERNAT

Bramka po 5 miesiącach

WŁOCHY

Arkadiusz Milik od października musiał czekać na gola w Serie A. W końcu się na niego doczekał, a sprawę nieco ułatwił mu brak Duszana Vlahovicia. Serb pauzował za nadmiar żółtych kartek, przez co polski snajper mógł go zastąpić w wyjściowej jedenastce. Gol Milika na 2:1 w starciu z Atalantą miał przynieść zwycięstwo, a ostatecznie „Stara dama” straciła punkty, tylko remisując. Mimo wszystko Massimiliano Allegri znalazł moment podczas konferencji, żeby pochwalić Polaka. – Jestem zadowolony z jego bramki. Jestem także zadowolony, bo zagrał dobry mecz, podobnie jak cały zespół – powiedział trener Juventus. „Dobry mecz” jest jednak marnym pocieszeniem, bo turyńscy stracili pozycję wicelidera na rzecz Milanu. Zremisowała także Roma, choć nic nie wskazywało na to, że straci punkty z Fiorentiną. Drużynę Daniele de Rossiego uratowali Mile Svilar, który przy stanie 1:2 obronił rzut karny, oraz Diego Llorente, który w doliczonym czasie doprowadził do wyrównania. **(kaj)**

Woli Maroko

HISZPANIA

Real Madryt w niedzielny wieczór stanął przed dość prostym wyzwaniem. Musiał odpowiedzieć na zwycięstwa Barcelony oraz Girony i wygrać z Celtą Vigo. Zadanie wykonał, bo zwyciężył 4:0. W zdobyciu 3 punktów pomogli goście, którzy dwa gole sami sobie strzelili.

Jednym z ważniejszych wydarzeń spotkania była bramka Ardy'ego Guelera. 19-latek z Turcji, który do Realu dołączył w trakcie poprzedniego lata, po raz pierwszy wpisał się na listę strzelców, będąc reprezentantem „Los Blancos”. Wszedł na boisko w ostatnich minutach i w doliczonym czasie, w sytuacji sam na sam, minął bramkarza i pewnie umieścił piłkę w siatce. – Jestem bardzo szczęśliwy ze zdobycia pierwszej bramki. Dziękiuję wszystkim, którzy mnie wspierają. Mam nadzieję, że nadejdzie wiele kolejnych goli. Będę na to ciężko pracował – stwierdził po spotkaniu zadowolony nastolatek. – To wielki talent

– powiedział o nim podczas konferencji prasowej trener Carlo Ancelotti.

Wyczyn Guelera przyćmił jego klubowy partner, Brahim Diaz. 24-latek, który w tym sezonie jest bardzo ważną częścią Realu, postanowił, że będzie grał dla Maroka. Jeszcze

Brahim Diaz nie doczekał się powołania ze strony hiszpańskiej federacji, więc zdecydował się na zmianę kadry, którą będzie reprezentował.

kilka lat temu był regularnie powoływany do reprezentacji młodzieżowych Hiszpanii. W dorosłej kadrze zagrał jednak tylko jeden towarzyski mecz 3 lata temu. Teraz, gdy jest w świetnej formie, federacja z Półwyspu Iberyjskiego milczy. Dlatego Diaz

zdecydował się wybrać Maroko. Tamtejszy związek wydzwaniał do niego z prośbami i w końcu urodzony w Maladze piłkarz się zdecydował. Na „transfer” pozwalają mu marokańskie korzenie ze strony jego ojca.

Kacper Janoszka



Brahim Diaz po powrocie do Madrytu z wypożyczenia prezentuje się wyśmienicie.

HISZPANIA

■ **Real Madryt – Celta 4:0 (1:0)**

1:0 – Vinicius (21), 2:0 – Guaita (79, samobójcza), 3:0 – Dominguez (88, samobójcza), Gueler (90+4)

■ **Betis – Villarreal 2:3 (2:1)**

1:0 – G. Rodriguez (30), 1:1 – Baena (40), 2:1 – W. Jose (45+2), 2:2 – Papastatopulos (48, samobójcza), 2:3 – Sorloth (67)

Mecz **Almeria – Sevilla** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M	28	69	60:18
2. Girona	28	62	59:33
3. Barcelona	28	61	57:34
4. Atletico	28	55	54:31
5. Athletic	28	53	48:26
6. Sociedad	28	43	40:31
7. Betis	28	42	34:31
8. Valencia	27	40	32:31
9. Las Palmas	28	37	29:31
10. Osasuna	28	36	31:39
11. Villarreal	28	35	46:51
12. Getafe	28	35	36:42
13. Alaves	28	32	26:33
14. Sevilla	27	27	33:40
15. Mallorca	28	27	24:35
16. Rayo	28	26	23:38
17. Celta	28	24	30:43
18. Cadiz	28	22	20:38
19. Granada	27	14	30:57
20. Almeria	27	9	25:55

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek
Strzelcy: 16 – Bellingham (Real M.), 15 – Mayoral (Getafe), 14 – Dowbyk (Girona), Morata (Atletico), Budimir (Osasuna).

WŁOCHY

■ **Fiorentina – Roma 2:2 (1:0)**

1:0 – Ranieri (18), 1:1 – Aouar (58), 2:1 – Mandragora (69), 2:2 – Llorente (90+5)

Mecz **Lazio – Udinese** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Inter	28	75	70:13
2. Milan	28	59	52:32
3. Juventus	28	58	44:23
4. Bologna	28	51	41:25
5. Roma	28	48	54:35
6. Atalanta	28	47	51:32
7. Napoli	28	44	43:32
8. Fiorentina	28	43	41:32
9. Lazio	27	40	32:29
10. Monza	28	39	31:36
11. Torino	28	38	26:26
12. Genoa	28	33	31:36
13. Hellas	28	26	25:36
14. Cagliari	28	26	29:49
15. Lecce	28	25	25:45
16. Empoli	28	25	22:42
17. Udinese	27	24	26:41
18. Frosinone	28	24	35:57
19. Sassuolo	28	23	33:55
20. Salernitana	28	14	23:58

1-4 – LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek
Strzelcy: 23 – Martinez (Inter), 15 – Vlahović (Juventus), 12 – Giroud (Milan), Dybala (Roma), 11 – Osimhen (Napoli).

FRANCJA

■ **Marsylia – Nantes 2:0 (1:0)**

1:0 – Aubameyang (17), 2:0 – Aubameyang (79)

1. PSG	25	56	56:21
2. Brest	25	46	35:19
3. Monaco	25	45	45:34
4. Lille	25	42	36:22
5. Lens	25	42	34:24
6. Nice	25	40	24:19
7. Marsylia	25	39	40:26
8. Rennes	25	36	38:31
9. Reims	25	35	32:34
10. Lyon	25	31	27:38
11. Toulouse	25	29	27:33
12. Le Havre	25	27	25:31
13. Montpellier	25	26	29:34
14. Strasbourg	25	26	25:38
15. Lorient	25	25	33:47
16. Nantes	25	25	23:38
17. Metz	25	23	22:37
18. Clermont	25	17	17:42

1-3 – LM, 4 – el. LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 16 – baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek
Strzelcy: 21 – Mbappe (PSG), 14 – David (Lille), 12 – Lacazette (Lyon), 11 – Ben Yedder (Monaco), Aubameyang (Marsylia).

Koniec komfortu Kiwiora

Polski obrońca najpewniej straci miejsce w wyjściowym składzie Arsenalu, który dzisiaj powalczy o odwrócenie losów rywalizacji z Porto.

Portugalczyki zaprezentowali się nadspodziewanie dobrze w pierwszym spotkaniu z „Kanonierami”. Anglicy, którzy w ostatnich tygodniach w Premier League zdobywali gole wręcz hurtowo, nie oddali nawet celnego strzału na bramkę! Sami zaś jedną stracili, kiedy w doliczonym czasie pięknym uderzeniem zza pola karnego popisał się Wenderson Galeo. Teraz Porto będzie broniło korzystnego rezultatu, co nie będzie jednak łatwe. Przed własną publiką Arsenal zrobi wszystko, aby wypełnić obowiązki faworyta.

Gol i asysty

Zdążyliśmy się przyzwyczaić, że od początku lutego regularnie na lewej obronie londyńczyków występował Jakub Kiwior. Urodzony w Ty-

chach defensor wykorzystał kontuzję Oleksandra Zinzenki i zastąpił go w wyjściowej jedenastce. „Kiwi” to oczywiście nominalny stoper, ale z racji swojej lewonóżności może też występować bliżej linii, choć nie jest to jego ulubiona pozycja. Ze swoich zadań wywiązywał się zaskakująco dobrze, bo w przeszłości, gdy był ustawiany na lewej stronie, często popełniał błędy. Teraz był przez Anglików chwalony, choć zwracano uwagę na jego ograniczenia w grze ofensywnej. Mimo to Kiwior w ostatnich 6 meczach ligowych zdobył bramkę oraz miał 3 asysty!

Żelazna jedenastka Artety

24-latek, mimo dobrej postawy, może jednak stracić miejsce w składzie. Zinzenko wrócił bowiem do

zdrowia i w ostatnim meczu z Brentford wszedł za Kiwiora w ostatnim kwadransie. Nie jest tajemnicą, że jeśli Ukraińiec jest zdrowy, to jest pierwszym wyborem trenera Mikela Artety. Daje od Polaka znacznie więcej w ofensywie, choć... ma od niego asystę mniej. To jednak tylko liczby, bo pod względem napędzania akcji Zinzenko to zupełnie inna półka. Nie oznacza to oczywiście, że „Kiwi” w ogóle przestanie grać. Należy spodziewać się, że większość spotkań będzie zaczynał na ławce rezerwowych. Arteta ma zalezną jedenastkę i jeśli tylko może, stara się jej trzymać.

Dają wszelkie nadzieje

– Mam nadzieję, że zajdą jeszcze dalej – mówił przed rewanżem prezes Porto **Jorge Nuno Pinto da Costa**. – Nasza drużyna daje wszelkie nadzieje na to, że uda się awansować. Nasz trener już zapewnił, że nie boi się żadnego przeciwnika i zawsze ma strategię. Futbol to futbol, nikt nie wygrywa przed meczem. Mam nadzieję, że nasi kibice będą mieli powody do radości – powiedział 86-latek, piastujący urząd od 1982 roku. „Smoki” w swojej lidze są na 3. miejscu, za plecami liderującego Sportingu i Benfiki, którą dwie kolejki temu... rozbiły aż 5:0! Trudno im jednak będzie zdobyć mistrzostwo, ale może w Lidze Mistrzów uda się jeszcze raz zaskoczyć faworyta?

(PTub)

1/8 FINAŁU LIGI MISTRZÓW

Wtorek, 12 marca, godz. 21.00
Arsenal – Porto
Sędzia Clement Turpin (Francja)

Minęły 4 lata...

Barcelona wierzy, że po 4 latach przerwy znów awansuje do ćwierćfinału Ligi Mistrzów.

LIGA MISTRZÓW

Francesco Calzona jako trener Napoli jeszcze nie przegrał. Co prawda remis z Torino w ostatni weekend nikogo w Neapolu nie zadowolił, ale ekipa spod Wezuwiusza wciąż punktuje. Kibice wierzą, że seria bez porażki będzie trwać, szczególnie po dzisiejszym starciu w Barcelonie.

Co najmniej zaskoczenie

Szkoleniowiec neapolitańczyków przed meczem może być w miarę zadowolony, bo po wyleczeniu kontuzji do zespołu wracają Cyril Ngonge oraz Jens Cajuste. W Barcelonie nie zagrają za to Leander Dendoncker, Piotr Zieliński oraz Diego Demme, którzy nie zostali zgłoszeni do rozgrywek Ligi Mistrzów.

Napoli czeka trudne zadanie. Remis w pierwszym meczu uratowany przez Victora Osimhena był bowiem wynikiem ponad.

Lewandowski odpoczywał

W Barcelonie oczekują zwycięstwa. – To jak dotąd najważniejszy mecz sezonu. Jesteśmy zmotywowani i podekscytowani. Minęły cztery lata, odkąd ostatni raz Barcelona była w ćwierćfinale. Będziemy rywalizować z poważnym rywalem, który nie jest w najlepszej formie, ale wciąż jest tym samym zespołem, który został mistrzem Włoch – zaznaczył **Xavi**, trener barcelończyków, którzy zdają sobie sprawę, że tylko dobrym występem w Lidze Mistrzów mogą uratować sezon. Szanse na zwycięstwo w Primera Division są minimalne, z Pucharu Króla



Robert Lewandowski w miniony weekend grał tylko przez pół godziny, aby wypoczętym rozpocząć walkę w Lidze Mistrzów.

odpadli dawno temu, więc Liga Mistrzów pozostaje jedynym trofeum, jakie mogą zdobyć. Xavi zdecydował więc w ostatniej kolejce La Ligi dać odpocząć Robertowi Lewandowskiemu. Najlepszy strzelec Barcelony rozpoczął starcie z Mallorką na ławce rezerwowych.

On będzie kluczem

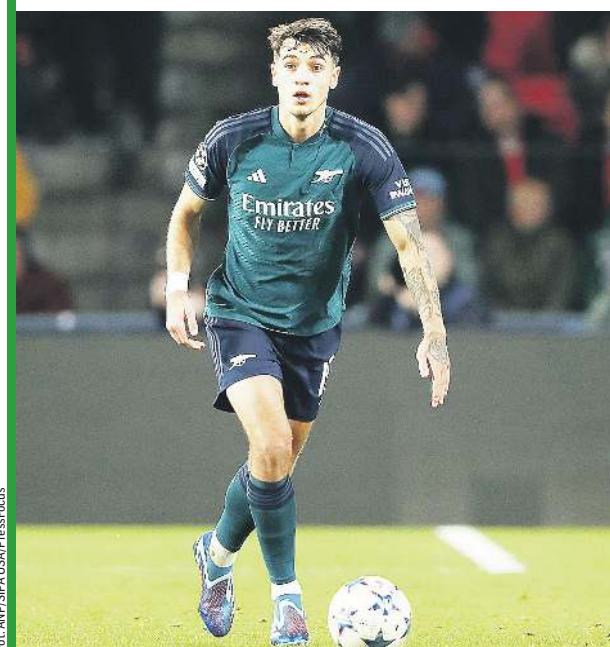
Szansą dla drużyny z Włoch mają być przede wszystkim problemy kadrowe Barcelony. Xavi nie ma takiego komfortu jak Francesco Calzona. Wielu zawodników jest kontuzjowanych, w tym przede wszystkim kluczowi pomocnicy: Frenkie de Jong, Pedri (obaj pauzują od tygodnia) oraz Gavi, który od listopada pozo-

staje bez gry. – Nie mam zamiaru zmieniać systemu i filozofii gry – powiedział na konferencji prasowej Xavi, który ostatnimi czasy wystawia z przymusu w linii pomocy defensora Andreasa Christensena. – Jest mu bardzo trudno stwarzać okazje bramkowe, ale daje nam znacznie więcej, niż przewidywaaliśmy. W meczu z Napoli będzie kluczem do zapewnienia równowagi. Zmiana jego pozycji wyszła pozytywnie – zaznaczył szkoleniowiec.

Kacper Janoszka

1/8 FINAŁU LIGI MISTRZÓW

Wtorek, 12 marca, godz. 21.00
Barcelona – Napoli
Sędzia Danny Makkelie (Holandia)



Czy Jakub Kiwior zagra dziś ze „Smokami” w podstawowym składzie?

Wszyscy pomagają liderowi

NIEMCY

Maszyna z Leverkusen nie zatrzymuje się. Na zakończenie kolejki Bundesligi Bayer pokonał u siebie 2:0 Wolfsburg, poza kadrą którego po raz kolejny w tym roku znalazł się Jakub Kamiński. Zwycięstwo lidera Bundesligi było bezapelacyjne. „Wilki” nie istniały na boisku. Jak przytoczył **Tomasz Urban**, komen-

tujący ligę niemiecką w Viaplay: „Chore liczby wykręcał Bayer w meczu z Wolfsburgiem. Wymienił 889 podań, z których 835 doszło celu (94 procent). 746 z tych podań to były zagrania na połowie Wolfsburga. Sam Granit Xhaka zagrywał 165 razy, z czego 161 razy celnie. Przepuścili Wolfsburg przez maszynkę do mielenia” – napisał na portalu X ekspert Bundesligi.

„Die Werkselt” utrzymali tym samym 10-punktową przewagę nad drugim Bayernem Monachium i nie miało znaczenia, że Bawarczycy rozgromili Mainz aż 8:1. Oczywiście należy podkreślić, że Leverkusen... pomagają sami rywale. Wolfsburg był bowiem trzecim ligowym zespołem z rzędu, który w spotkaniu z Bayerem obejrzał czerwoną kartkę. Mainz osłabiło się dopiero

w 80 minucie, ale już Kolonia w 14 minucie, podczas gdy „Wilki” – w 28.

Dzisiaj poznamy ostateczny skład półfinalistów Pucharu Niemiec. Na początku kwietnia Leverkusen zagra z drugoligową Fortuna Duesseldorf, a również drugoligowe Kaiserslautern podejmie zwycięzcę z pary Saarbruecken – Borussia Moenchengladbach. Mecz został przełożony z początku

lutego na 12 marca, ponieważ z powodu intensywnych opadów deszczu murawa w Zagłębiu Saary nie nadawała się do grania. W międzyczasie zdążono położyć nową trawę, choć problemy nie zniknęły i wciąż są z nią kłopoty. Boisko trzecioligowca powinno jednak nadawać się do spotkania i wreszcie okaże się, czy po wyeliminowaniu Bayernu Monachium i Eintrachtu Frank-

furt Saarbruecken pokusi się o pokonanie trzeciego bundesligowicza!

Piotr Tubacki

BUNDESLIGA

■ Bayer Leverkusen – Wolfsburg
2:0 (1:0)
1:0 – Tella (37), 2:0 – Wirtz (86)

ĆWIERĆFINAŁ PUCHARU NIEMIEC

Wtorek: Saarbruecken – Borussia Moenchengladbach (20.30)

2. LIGA

1. Kotwica	23	41	45:31
2. Kalisz	22	39	36:21
3. Pogoń	22	37	37:30
4. Radunia	23	35	30:28
5. Stal (b)	22	34	25:25
6. Chojniczanka (s)	23	34	31:29
7. Hutnik	23	33	33:31
8. ŁKS II (b)	23	32	36:33
9. Zagłębie II	23	32	35:33
10. Lech II	23	32	28:35
11. Skra (s)	23	31	29:26
12. Olimpia E.	23	30	28:30
13. Polonia (b)	23	29	28:31
14. Jastrzębie	22	26	25:30
15. Wisła	22	25	31:33
16. Stomil	22	24	21:30
17. Olimpia G. (b)	23	21	24:33
18. Sandecja (s)	23	21	23:36

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Warta Poznań - Pogoń Szczecin 4:0, Legia Warszawa - Górnik Zabrze 0:1, Jagiellonia Białystok - Widzew Łódź 4:1, Korona Kielce - Sandecja Nowy Sącz 0:0, Zagłębie Lubin - Wisła Kraków 2:0, Arka Gdynia - Raków Częstochowa 2:0, Polonia Warszawa - Odra Opole 7:0, Cracovia - Lech Poznań 1:1; w zaległych meczach 17. kolejki: Lech - Warta 2:1, Odra - Cracovia 2:2, Raków - Polonia 0:2, Wisła - Arka 1:4, Sandecja - Zagłębie 3:0, Górnik - Jagiellonia 2:4.

1. Lech	18	43	42:18
2. Warta	18	34	56:32
3. Legia	18	33	45:27
4. Polonia	18	30	30:21
5. Arka	18	30	35:27
6. Górnik	18	30	37:32
7. Zagłębie	18	29	34:27
8. Cracovia	18	27	41:43
9. Jagiellonia	18	26	41:35
10. Pogoń	18	22	32:32
11. Raków	18	22	31:33
12. Odra	18	19	22:41
13. Wisła	18	17	28:47
14. Widzew	18	16	25:44
15. Sandecja	18	15	26:49
16. Korona	18	13	20:37

KLASA A

ZABRZE

Naprzód Żernica - Młodość Rudno 4:2, Gwarek Zabrze - Olimpia Pławniowice 5:1, Sokół Łany Wlk. - Tęcza Wielowieś 1:1, Naprzód Świebie - Wilki Wilcza 1:4, Carbo Gliwice - Zamkowiec Toszek 3:2, Przyszłość Ciochowice - Gwarek II Ornowice 4:0, Zaborze - Orzeł Stanica 2:3, Rachowice - Gwiazda Chudów przelożony na 24 kwietnia.

1. Chudów	15	39	61:14
2. Gwarek	16	36	55:13
3. Łany Wlk.	16	34	51:22
4. Wielowieś	15	32	58:37
5. Rachowice	15	30	36:21
6. Wilcza	16	30	31:23
7. Zaborze	16	26	28:25
8. Żernica	16	24	34:29
9. Carbo	15	20	41:39
10. Rudno	16	18	46:40
11. Stanica	16	18	36:52
12. Ciochowice	16	17	23:44
13. Gwarek II	16	17	28:32
14. Świebie	16	6	15:56
15. Toszek	16	6	20:72
16. Pławniowice	16	4	15:59



Wypożyczony z Rakowa Jakub Rajczykowski jest coraz mocniejszym punktem Skry Częstochowa.

Nawet jeśli Kotwica Kołobrzeg uzyska awans na zaplecze ekstraklasy, odetchnie z ulgą, bo nie będzie już musiała się ścierać ze Skrą Częstochowa.

Dwa mecze, 6 punktów, bramki 2:0 - tak przedstawia się bilans częstochowskiej Skry w konfrontacjach z Kotwicą Kołobrzeg w tym sezonie. Powiedzenie, że jeden czy drugi zespół komuś „nie leży” w tym wypadku pasuje idealnie.

Wysoki pressing

25 sierpnia częstochowianie podejmowali „Kotwę” i choć grali bez wsparcia widowni, wygrali 1:0, a gola w 82 minucie strzelił Jan Ciucka. W niedzielę doszło do rewanżu i na rozstrzygnięcie nie trzeba było tak długo czekać. Nastąpiło ono już w 35 minucie, kiedy Mateusz Winciersz przedał się pod pole karne, dośrodkował w nie piłkę, a chcący ją wybić Cezary Polak, niechcący umieścił ją w bramce kompletnie zdezorientowanego Marka Kozioła. „Swojak” jak malowany... Co ciekawe, gol padł w okresie, w którym kreatywniejsi byli gospodarze, ale niewiele szczególnego pod bramką Skry zdołali wypracować. - Wynikało to z tego, że od początku broniliśmy dość wysoko - analizował trener gości, **Konrad Gerega** - Gdy-

byśmy zdecydowali się na obronę niską, to dysponujący sporą jakością w ofensywie przeciwnicy mieliby sporą swobodę na naszym przedpolu i którąś ze stworzonych szans zamieniliby na gola, a nas zmusiliby do odrabiania strat i tym samym odkryć się.

Brawa dla bramkarza

Dzięki taktyce wspominanej przez 34-letniego szkoleniowca, przyjezdni konsekwentnie realizowali założenia, nie dopuszczając podrażnionych rywali w okolice „szesnastki” i nie dali się im zdominować. Podobnie było po zmianie stron. Inicjatywę posiadali kołobrzeżanie i kilka razy sprawdzili dyspozycję Jakuba Rajczykowskiego, ale bramkarz jest przecież od tego, żeby bronić. - Wielkie brawa dla Kuby, który ma 19 lat i dopiero zaczyna przygodę na szczeblu centralnym. W kilku momentach uratował nam skórę - podkreślił trener Gerega. Niewiele brakowało, a w końcówce jego podopieczni postawiliby kropkę nad „i”. Przemysław Sajdak tak długo biegł z piłką, że zabrakło mu już siły i precyzji, by zmieścić ją między bramkarzem a „krótkim”

słupkiem. Za zmarnowanie wybornej sytuacji został jednak rozgrzeszony, a radość członków sztabu oraz kolegów po końcowym gwizdku była ogromna.

Trzeba uciekać

Skra wiosnę zaczęła od zaległego remisu (2:2) w Bytomiu, po którym przysły dwie porażki - na elbląskich bagnach (1:2 - boisko MOSiR-u przy Skrzydlatej było tak zalane, że 9 na 10 sędziów odwołałoby mecz, ale Aleksander Borowiak z Poznania nie widział problemu i kazał grać) oraz u siebie z rezerwami Lecha Poznań (0:2). Po pełną pulę niedawny I-ligowiec sięgnął więc dopiero za czwartym podejściem

i jego zawodnicy liczą, że jeśli w kolejnych meczach równie umiejętnie będą zarządzać grą, konto punktowe będzie się systematycznie powiększać. - Kotwica walczy o awans, a nasze cele są krótkoterminowe. Skupiamy się teraz na dwóch domowych meczach i chcielibyśmy po nich dopisać punkty. Tabela staje się coraz bardziej płaska. Trzeba uciekać przed zespołami, które są niżej od nas, ale żeby to zrobić, konieczna jest zwycięska seria - zauważył szkoleniowiec częstochowian, mając na myśli konfrontację z Olimpią Grudziądz (15 marca) i Chojniczanką (22 marca).

Marek Hajkowski

	Olimpia Grudziądz - Chojniczanka 0:1 (0:1)	
--	---	--

0:1 - Kozina, 29 min

OLIMPIA: Górski - Kobryń, Zbiaciak, Sikorski, Ciupa - Rychert (81. Vu Thanh), Jampol (38. Kurowski, 81. Glapka), Frelek, Cichoń, Kroc - Czarowski (61. Rabet). **Trener** Mariusz PAWLAK.

Sędziował Aleksander Borowiak (Poznań). **Widzów** 450. **Żółte kartki:** Frelek, Kurowski, Zbiaciak - Szymusik, Korczyk..

CHOJNICZANKA: Primel - Szymusik, Goliński, Edmondsson, Banach (90. Raburski) - Kozina (90. Alef Firmino), Paprzycki, Nowacki (80. Benvindo), Szumilas (67. Vitalucci), Prałat (67. Korczyk) - Szabala. **Trener** Krzysztof BREDE.

LIDER POLEĞ W SOSNOWCU

■ Do sporej niespodzianki doszło w Sosnowcu, gdzie zmierzający do Orlen Superligi Śląsk Wrocław zdobył tylko punkt kosztem Zagłębia. Drużyna trenera Arkadiusza Kowalskiego postawiła się liderowi na tyle mocno, że w I połowie nie pozwoliła mu odskoczyć na więcej niż 2 trafienia. W zespole gości szalał Hubert Kornecki, autor 11 bramek, a w drużynie miejscowych najsukceszniejszy był Michał Adamuszek. Najwięcej emocji dostarczyło końcowe 11 minut; od stanu 28:29 grano gol za gol. Gospodarze mogli zgarnąć 3 punkty, ale w 60 minucie Jakub Szabat zmarnował rzut karny. Sosnowiczanie pokazali jednak, że potrafią trafić z 7 metrów, wygrywając 4:2.

LIGA CENTRALNA KOBIET

MKS Vitamineo Jelenia Góra - PreZero APR Radom 32:31 (18:16), Enea Poznań - SPR Pogoń Szczecin 23:24 (9:12), SPR Sambor Tczew - Suzuki Korona Kielce 28:32 (17:15), SPR Gdynia - UKS Dziewiątko Eisberg Legnica 25:24 (13:13), MTS Żory - AZS AWF Warszawa 31:23 (15:9), KPR Ruch Chorzów - SPR Sośnica Gliwice 33:18 (16:11); w meczu zaległym Korona - Warszawa 23:23 (12:14) rzuty karne 4:1.

1. Ruch	15	45	504:348
2. Żory	15	38	421:351
3. Gdynia	16	33	450:395
4. Korona	15	31	433:418
5. Radom	14	23	369:356
6. Pogoń	16	21	403:413
7. Dziewiątko	16	18	429:481
8. Poznań	14	17	416:437
9. Sambor	16	16	412:460
10. Warszawa	16	14	415:458
11. Jelenia Góra	15	14	394:453
12. Sośnica	16	6	420:496

17. kolejka, 15-17.03.: Korona - Ruch, Pogoń - Radom, Warszawa - Poznań, Dziewiątko - Sambor, Sośnica - Żory, Gdynia - Jelenia Góra.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

SMS ZPRP Kielce - Siódemka Miedź Huras Legnica 43:40 (23:20), Stal Budimex Gorzów Wielkopolski - MKS Wieleń 32:22 (12:12), Stal Mielec - MKS Niełba Wągrowiec 32:37 (18:14), Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź - KPR Autoinvest Żukowo 29:32 (17:16), AKPR AZS AWF Białą Podlaską - MKS Olimpia Medex Piekary Śląskie 35:27 (17:14), KPR Padwa Zamość - CKS Jurand Ciechanów 36:29 (19:16), Zagłębie Sosnowiec - Śląsk Wrocław 34:34 (17:17) rzuty karne 4:2, Sandra Pogoń Szczecin pauzowała.

1. Śląsk	21	55	629:540
2. Padwa	29	41	616:577
3. Biała Podl.	20	36	569:527
4. Żukowo	19	36	649:639
5. Gorzów Wlkp.	20	34	538:527
6. Pogoń	18	34	521:510
7. Miedź	21	29	644:628
8. Olimpia	20	29	568:555
9. Jurand	20	29	537:571
10. Kielce	18	27	573:565
11. Mielec	20	27	574:581
12. Niełba	20	26	565:575
13. Anilana	20	19	557:591
14. Zagłębie	19	13	525:587
15. Wieleń	18	6	480:572

Mecze zaległe, 16.03.: Łódź - Pogoń, Jurand - Gorzów Wlkp., Żukowo - Wieleń.

(m)

„Niebieskie” bez sentymentów



W derbach Górnego Śląska nikt nie odpuszczał. Tu była chorzowianka Dominika Nimsz (z lewej) w walce z Natalią Doktorczyk.

Choć na mecz z Sośnicą Gliwice trener Ivo Vavra miał do dyspozycji tylko 11 zawodniczek, po końcowym gwizdku mógł się cieszyć z... podwójnego zwycięstwa.

P przed laty kluby z Chorzowa i Gliwic rozdawały karty w ekstraklasie, co rusz wypuszczając w świat zdolne wychowanki. Obecnie Ruchowi i Sośnicy przychodzi walczyć w Lidze Centralnej, a cele obu zespołów są zgoła odmiennie.

Waga derbów

To, że jeden ze sporą przewagą otwiera tabelę, a drugi ją zamyka, w derbowych starciach nie ma większego znaczenia. Zawodniczki oraz trenerzy znają się bardzo dobrze, ale serdeczności wymienili tylko przed rozgrzewką i pierwszym gwizdkiem. Marcin Księżyk do hali przy Dąbrowskiego dosłownie może chodzić w kapciach, a w ostatnich latach trzykrotnie prowadził Ruch i to nawet w Superlidze. Jego podopiecznymi są m.in. Sandra Kiel, Dominika Nimsz czy Sylwia Szoltysek, mające chorzowską przeszłość. Z kolei jedną z liderek „Niebieskich” jest **Aleksandra Salisz**, jeszcze w zeszłym sezonie ogrywająca się w Sośnicy. I to właśnie środkowa rozgrywająca była czołową postacią meczu, prowadząc zespół do 15. z rzędu zwycięstwa. Choć w tygodniu - ze względu na drobny uraz - nie trenowała na 100%, to w niedzielę dała z siebie wszystko, czego efektem było 10 trafień - 5 do przerwy i 5 po zmianie stron.

Sposób na pobudzenie

- W pierwszej połowie brakowało nam dyscypliny, ale trener zwrócił uwagę, co mamy poprawić, na czym się skupić i druga odsłona wyglądała już lepiej - powiedziała Salisz, ale gliwiczankom ani razu nie udało się wyjść na prowadzenie, a kroku faworytkom dotrzymywały przez 21 minut (11:10). Trener **Ivo Vavra** poprosił o czas, czego efektem były 4 bramki z rzędu. - Obawiałem się, jak dziewczyny zniosą ten mecz mentalnie; spotkania z outsiderami pod tym względem bywają bardzo trudne. Żeby się pobudzić, założyły się ze mną, że stracą maksymalnie 15 bramek. Ja stwierdziłem, że będzie ich więcej, więc wygrałem - uśmiechał się czeski szkoleniowiec, który - podobnie jak Salisz - zwrócił uwagę na słabsze pierwsze 30 minut. - Podstawą była skuteczność w ofensywie, a jednocześnie przestreliliśmy 6-7 rzutów. Brakowało tych goli i pojawił się strach - dodał Ivo Vavra.

Chwile strachu

Za drugą połowę mógł jednak pochwalić zespół, który znacznie przyspieszył, zaczął grać agresywniej, z pomysłem w ataku i z konsekwencją w obronie. To dało efekt w postaci czterech bramkowych serii. Gliwiczanki nie nadążały, często uciekały się do fauli (patrz liczba karnych minut), ale to Nadia Bury, obrotowa „Niebieskich”, ujrzała czerwoną kartkę. Miało to miejsce

w 46 minucie, gdy jej zespół prowadził 25:15. Kilka razy kibice truchleli, kiedy ucierniały wspomniana Salisz (kolano), Polina Masałowa (zęby) i **Agnieszka Iwanowicz** (kolano), lecz wszystkie wracały do gry. - Trochę mnie zabolowało, ale na szczęście wszystko jest w porządku - uśmiechnęła się ostatnia z wymienionych, która tuż po udzieleniu pomocy świetną kontrą ustaliła wynik. - Straciśmy więcej niż 15 bramek, ale wygraliśmy 15, więc bilans się wyrównał. Zwycięstwo cieszy, jednak gra nie do końca. Na Koronę może to nie wystarczyć - dodał trener Ruchu, będący już myślami przy piątkowym meczu w Kielcach. W nim będzie już miał pewnie do dyspozycji Annę Diabło, Michalinę Gryczewską oraz Dominikę Sikorę, oddelegowane do pomocy drugiemu zespołowi, który walczy o awans do 1. ligi i niemal w tym samym czasie w Michałkowicach wygrał derby ze Startem 38:32 (19:13).

■ **KPR Ruch Chorzów - SPR Sośnica Gliwice 33:18 (16:11)**

RUCH: Ciesiółka, K. Gryczewska - Wiśniewska 3, Bondarenko 6, Salisz 10/6, Bury 3 (CZK, 46 min - gradacja kar), Masałowa 5, Doktorczyk 5, Iwanowicz 1, Gega, Jasińska. **Kary:** 10 min. **Trener:** Ivo VAVRA.

SOŚNICA: Wolak, Wasak - Kulik 2/1, Kalińska, Wyrzychowska 7/4, Kiel 1, Wroniewicz 1, Walus 1, Kopycińska, Markiewicz 3, Nimsz 1, Dubiniak 1, Zub 1, Szoltysek. **Kary:** 22 min. **Trener:** Marcin KSIĘŻYK.

Marek Hajkowski

Jeden słabszy dzień

ŻEGLARSTWO

Mikołaj Staniul i Jakub Sztorch (AZS AWFIS Gdańsk) są zadowoleni z piątego miejsca mistrzostw świata w żeglarskiej olimpijskiej klasie 49er, ale odczuwają też trochę niedosytu. - Przez całe regaty na Lanzarote plasowaliśmy się na trzeciej pozycji, ale mieliśmy jeden słabszy dzień - przyznał Sztorch. Słabiej spisywali się w sobotę i to po tym dniu spadli w klasyfikacji generalnej z trzeciej na piątą pozycję.

- W ogóle nie czuliśmy wiatru i nie mogliśmy się zgrać w żadną halsówkę. Długo utrzymywaliśmy dobrą dyspozycję, zabrakło jednego dnia, żeby z lepszym wynikiem zakończyć regaty, ale i tak uważam, że możemy być zadowoleni z piątej lokaty, bo to nasz najlepszy występ w mistrzostwach świata. Dobrze rozpoczęliśmy zawody i udanie je zakończyliśmy - stwierdził Staniul.

Dwukrotni mistrzowie świata juniorów oraz złoci medaliści mistrzostw Europy seniorów z 2021 roku okazali się najlepsi w ostatnim podwójnie punktowym wyścigu tzw. medalowym z udziałem 10 czołowych załóg. Li-

czący po 24 lata żeglarze sklasyfikowani zostali ostatecznie na piątej pozycji - to spory progres w porównaniu do poprzednich mistrzostw świata w Hadze. W ubiegłym roku w Holandii przypadła im 16. lokata.

- W ostatnich 24 godzinach nie mogliśmy się odnaleźć i cieszyć się, że udało nam się zebrać i super popłynąć w wyścigu medalowym. Jest jednak trochę niedosytu, bo przez całe mistrzostwa plasowaliśmy się na trzeciej pozycji. Regaty na Lanzarote nie były łatwe. Notowaliśmy spore zmiany wiatru, a to nie są nasze ulubione warunki. Dobrze sobie jednak w nich radziliśmy - zauważył Sztorch.

Stabilną formę zaprezentowali ich starsi klubowi koledzy **Łukasz Przybytek** i Jacek Piasiecki. Ten duet był siódmym i takie samo miejsce wywalczył w Hadze. - Kilka błędów popełnionych ostatniego dnia wykluczyło nas z walki o medale, a forma wszystkich załóg w roku olimpijskim nie zostawia miejsc na potknięcia. To jednak dopiero początek sezonu, a my nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa - zapowiedział Przybytek.

Zdecydowanie „pod kreśką” znaleźli się natomiast Dominik Buksak (AZS AWFIS Gdańsk) i Szymon Wierzbicki (OŚ AZS Poznań). Srebrni medaliści mistrzostw Starego Kontynentu z listopada z portugalskiej Vilamoury zajęli w Hadze 10. pozycję, natomiast na Wyspach Kanaryjskich otworzyli trzecią „10”. To lokata poniżej ich możliwości i aspiracji.

Te regaty były dla polskich załóg jedną z wewnętrznych olimpijskich kwalifikacji. Na przełomie marca i kwietnia biało-czerwoni rywalizować będą na Majorce w tradycyjnym Pucharze Księżniczki Zofii, w kwietniu czeka ich start w regatach French Olympic Week w Hyeres, a w maju w mistrzostwach Europy w La Grande-Motte niedaleko Montpellier.

Olimpijskiej nominacji w klasie 49erFX nie mają natomiast Polki. Na Lanzarote Aleksandra Melzacka (YKP Gdynia) i Sandra Jankowiak (OŚ AZS Poznań) zamknęły pierwszą dziesiątkę, a o wyjazd na igrzyska będą miały okazję rywalizować pod koniec kwietnia w Last Chance Regatta. W Hyeres zakwalifikują się trzy kolejne ekipy.

(PAP)

Czas kwalifikacji

ŁUCZNICTWO

Przygotowujący się do olimpijskich kwalifikacji łuczniczki po halowych MP, obozie w Prudniku i zawodach na Cyprze rozpoczną 15 marca zgrupowanie w Kielcach, by wystartować w turnieju w Żywcu. Wyłoni on ósemki kobiet i mężczyzn, które zaprezentują się w tureckiej Antalyi.

- W czasie zawodów na Cyprze dopisywała pogoda, było ciepło, około 20 stopni Celsjusza, słonecznie oraz czasami wietrznie. Teraz od 15 marca czołówkę czeka tygodniowe zgrupowanie na otwartych torach w Kielcach - powiedział kierownik wyszkolenia w Polskim Związku Łuczniczym, **Jacek Maciaszek**.

Na Cyprze pod okiem trenera głównego kadry narodowej Piotra Piątka przygotowywali się: Natalia Leśniak, Wioleta Myszor, Klaudia Płaza (wszystkie Łuczniczki Żywiec) oraz Martyna Stach i Natalia Michalska

(obie MLKS Czarna Strzała Bytom) oraz Jakub Bąk, Oskar Kasprowski, Konrad Kupczak (wszyscy Łuczniczki Żywiec), Dawid Malicki (UKS Talent Wrocław), Maksymilian Osuch, Seweryn Janus (obaj OŚ AZS Surma Poznań) i Arkadiusz Smoliński (ULKS Zryw Dobrcz). Magdalenka Śmiałkowska-Zawisza (Społem Łódź) i Kacper Sierakowski (Stowarzyszenie Łuczniczki Marymont Warszawa) trenowali w tym czasie w klubach.

W dniach 22-24 marca w Żywcu rozegrane zostaną zawody kwalifikacyjne, po nich szkoleniowcy mają ustalić ósemki w konkurencji kobiet i mężczyzn, które udadzą się na turniej międzynarodowy w Antalyi (3-7 kwietnia). Po zawodach w Turcji wyłoniona zostanie ośmiuosobowa reprezentacja na zawody Pucharu Świata w chińskim Szanghaju (5-6 maja).

Biało-czerwoni nie mający dotychczas kwalifikacji do turnieju igrzysk XXXIII olimpiady w Pa-

ryżu szukać będą szansy w turnieju kwalifikacyjnym w Essen (Niemcy), który poprzedzi europejski czempionat w tym mieście (7-12 maja). Ostatnia okazja zdobycia paszportów nadarzy się podczas turnieju kwalifikacyjnym w Antalyi (14-17 czerwca), który rozegrany zostanie przez kolejnymi zawodami Pucharu Świata (18-23 czerwca).

Na olimpijskich torach w stolicy Francji pewne startu z Europy są drużyny kobiet Francji i Niemiec. Francuzki wywalczyły prawo startu zajmując w mistrzostwach świata drugą lokatę. Formę mogą już także szlifować mające olimpijskie paszporty reprezentantki Meksyku i Korei Południowej. Wśród mężczyzn awans z Europy wywalczyły Francja (gospodarz turnieju) i Turcja, a także Japonia, Kazachstan i Korea Płd. W olimpijskich turniejach drużynowych wystartuje 12 zespołów kobiet i tyle samo mężczyzn.

(PAP)

ORLEN BASKET LIGA - WIELKIE EMOCJE

Alpaki pomogły dąbrowianom

Transfery na ostatnią chwilę przeprowadzają kolejne kluby ekstraklasy.

■ Bardzo dobre wieści dociera-
ją z Gliwic. Zespół trenera Paw-
ła Turkiewicza przywiózł bardzo
cenne punkty ze Słupska, a do-
datkowo klub zamieścił informa-
cję o zakontraktowaniu nowe-
go zawodnika. To Chris Czerapo-
wicz, który po kilku latach niespo-
dziewanie wraca do Orlen Basket
Ligi! 32-letni Szwed występował
w Polsce w sezonie 2016/17, wte-
dy dla ekipy Miasto Szkła Kro-
sno zdobywał średnio 17,7 punk-
tu, 6,9 zbiórki i 1,6 asysty. Później
grał na parkietach w Hiszpanii
(MoraBanc Andora, Monbus Obra-
doido, UCAM Murcia), a także w li-
dze rosyjskiej - w klubach z Niżne-
go Nowogrodu i Mińska. W sezo-
nie 2022/23 ponownie był zawo-
dnikiem klubu MoraBanc Andora,
tym razem na poziomie drugiej
ligi hiszpańskiej zdobywał śred-
nio 7,5 punktu i 4 zbiórki na mecz.
Czerapowicz w przeszłości wystę-
pował w kadrze Szwecji, w kwalifi-
kacjach do mistrzostw Europy
i świata. Czy jest haczyk? Ostat-
nio Czerapowicz nie grał z po-
wodu problemów zdrowotnych.
Klub z Andory powiadomił o odej-
ściu gracza na swojej stronie in-
ternetowej: „Dziękujemy zawo-
dnikowi za jego profesjonalizm

przez prawie dwa sezony, kie-
dy grał dla naszego klubu. Ży-
czymy wszystkiego najlepszego
w przyszłości zawodowej i osobi-
stej. Dziękujemy Chris!" - czytamy
w klubowym komunikacie.
■ Z Zastalu odszedł James Wa-
shington i pojawił się w Toru-
niu. „Kontrakt Jamesa Washing-
tona został rozwiązany za porozu-
mieniem stron. Po dopełnie-
niu formalności James przeno-
si się do Arriva Twarde Pierniki
Toruń. Dziękujemy za wszyst-
ko! Powodzenia w dalszej karie-
rze, James!" - napisano w klubo-
wych mediach klubu z Zielonej
Góry. Wszystko wskazuje na to,
że Washington zadebiutuje w eki-
pie Twardych Pierników 13 marca
w Sopocie przeciw Treflowi.
■ Do ekipy Śląska Wrocław do-
łączył reprezentant Dominikany.
Nazywa się Angel Nunez, ma 31
lat, 203 centymetry wzrostu. Uro-
dził się w Nowym Jorku, w obec-
nych rozgrywkach wystąpił jedy-
nie w czterech meczach FIBA Eu-
rope Cup w barwach cypryjskie-
go Keravnos Strovolou, po czym
wrócił do Stanów Zjednoczo-
nych, gdzie trenował z drużyną
Gonzagi. W niedzielę zadebiuto-
wał w meczu Śląska w Warszawie



Fot. Adam Staszynski / PressFocus

Wydarzeniem kolejki był debiut Tomasza Gielo w barwach Stali Ostrów Wielkopolski.

przeciw Dzikom. Zdobył 8 punk-
tów (3 z 6 z gry), miał 5 zbiórek,
trafił 1 trójkę (przy 2 próbach).
■ Sztab trenerski MKS-u Dą-
browa Górnicza przed meczem
w Stargardzie pojawił się... na far-

mie alpaka. Dolina Alpaka znajdu-
je się w niewielkiej wsi Pęczyno pod
Stargardem. Pochodzące z Ame-
ryki Południowej zwierzęta bar-
dzo często pomagają w zajęciach
terapeutycznych. Trener Boris

Balibrea pojawił się tam ze swo-
imi współpracownikami. „Nie
chcieliśmy zapeszyć, ale teraz już
możemy pochwalić się (tajnym)
sposobem na wychillowanie na-
szego sztabu przed meczem
z PGE Spójnia Stargard”. Pomysł
okazał się niezły, bo sztab po spo-
tkaniu z alpakami poprowadził
MKS do wygranej nad Spójnią.

■ W zespole Stali Ostrów zadebiu-
tował **Tomasz Gielo**, który jesz-
cze w styczniu grał w lidze hiszpań-
skiej. 31-letni skrzydłowy w meczu
z Sokotem miał mocno rozregu-
lowany celownik - trafił 4 z 13 rzu-
tów z gry, zdobył 13 punktów. Trze-
ba jednak podkreślić jego wielką
robotę pod tablicami - zebrał aż 15
piątek! - Mój debiut oceniam na trzy
z minusem, ale najważniejsze jest
zwycięstwo - skomentował swój
występ po spotkaniu.

■ Spotkanie Kinga z Zastalem
pierwotnie było zaplanowane
na godzinę 15.30, ale szczeciński
klub zdecydował się o trzy godzi-
ny przyspieszyć pierwszy gwizdek.
Powodem był mecz w pił-
karskiej ekstraklasie Pogoni z Za-
głębiem Lubin, który rozpoczy-
nał się o 15. Dzięki temu posu-
nieniu koszykarze mogli liczyć
na dużo większą widownię, osta-
tecznie ich starcie w Netto Arenie
obejrzało blisko 3 tysiące wi-
dów. Kibice wychodzi zadowole-
ni, bo Wilki Morskie wygrały zaj-
mując trzecie miejsce. Zwycięstwo
szczeciniom nie przyszło łat-
wo, przede wszystkim z powodu
świetnej gry Pawła Kikowskiego.

Ten byłby gracz Kinga (2014-22),
jego wieloletni kapitan, na sta-
rych śmieciach czuł się znakomi-
cie - trafił aż 7 trójek, miał bardzo
wysoki procent skuteczności rzu-
tów (98 z 12 z gry). W sumie zdobył
26 punktów i to głównie za jego
sprawą końcowy rezultat długo
był sprawą otwartą.

■ **Dziki Warszawa - Śląsk Wrocław 71:80 (15:21, 23:19, 19:20, 14:20)**

WARSZAWA: Green 21 (1x3), Coleman 13,
Aleksandrowicz 5, Czujkowski, McGlynn
13 (1x3) - Sanni 6, Grochowski 6 (1x3), Ko-
pycki, Mokros 5, Crawley 2. Trener Krzysz-
tof SZABŁOWSKI.

WROCŁAW: Klassen 15 (2x3), Zębski 11,
Gołębiowski 11 (1x3), Miletić 5 (1x3), Woj-
nalowicz 2 - Nunez 8 (1x3), Gravett 3 (1x3),
Parachowski 10, Kolenda 7 (1x3), Nizioł 8.
Trener Jacek WINNICKI.

1. Włocławek	22	40	1909:1691
2. Sopot	22	38	1883:1713
3. Szczecin	23	38	2067:1930
4. Ostrów Wlkp.	23	37	1966:1809
5. Dzik	23	36	1833:1817
6. Lublin	22	35	1968:1955
7. Dąbrowa G.	23	35	2209:2139
8. Stargard	23	35	1838:1767
9. Legia	23	35	1917:1885
10. Słupsk	23	35	1815:1861
11. Toruń	23	34	1875:1911
12. Wrocław	22	34	1748:1796
13. Gliwice	23	30	1980:2107
14. Gdynia	23	29	1901:2145
15. Zielona G.	23	28	1916:2120
16. Łańcut	23	27	1856:2031

(pp)

Finale ze wskazaniem

Faworytem wielkiego finału jest zespół z Polkowic,
ale gorzowianki chcą sprawić niespodziankę

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC

To będzie bardzo szybki finał
ligi kobiet. Dzisiaj pierwszy
mecz w Polkowicach, a mi-
strza możemy poznać już dwa
dni później w Gorzowie Wielko-
polskim. Najpóźniej złote medale
zostaną rozdane w niedzielę
(ponownie w Polkowicach).
W play offie nie było niespodzia-
nek i do decydującego spotkania
dotarły pierwszy i drugi zespół po
sezonie zasadniczym. To powtór-
ka sprzed pięciu lat - wtedy w fi-
nale polkowiczanki pokonały ze-
spół z Gorzowa 3:0. Teraz też fa-
worytem są podopieczne trene-
ra Karola Kowalewskiego. Zespół
z Dolnego Śląska po raz dziesią-
ty w historii i trzeci z rzędu wystą-
pi w finale. Złoto wywalczył już
cztery razy - w 2013, 2018, 2019
i 2022. W sezonie zasadniczym
we wzajemnych pojedynkach był
remis - w Polkowicach wygrał
KGHM BC, zaś w Gorzowie nieco
lepsza była drużyna gospodyń.
- Wszyscy się cieszymy z tego fi-
nału i chcemy ten finał wygrać -
zapowiedział trener **Dariusz Ma-**

ciejewski. - Cały sezon pracow-
aliśmy na niego. Wytrzymaliśmy
presję w meczu w Gdyni - dodał
szkoleniowiec klubu z Gorzowa.
Jego drużyna ma w swoich szere-
gach MVP sezonu zasadniczego,
Chloe Bibby. Australijka aż w 19
spotkaniach rzuciła dwucyfrową
ilość punktów, a najwięcej było
ich w spotkaniu przeciwko MB Za-
głębie Sosnowiec - 40. Trzykro-
cie również schodziła z parkie-
tu z double-double. Pod kosza-
mi natomiast znakomicie spisuje
się Weronika Telenga, numer je-
den ligi w zbiórkach. Atutami po-
lkowiczerek są szeroka ławka
i wyrównany skład. Jedną z lide-
rek jest Weronika Gajda, najlep-
sza podająca ekstraklasy i trzecia
w klasyfikacji przechwyty.

Terminarz spotkań finałowych
Mecz 1. 12 marca (wtorek) KGHM BC
Polkowice - PolskaStrefaInwesty-
cji Enea AJP Gorzów Wlkp., godzi-
na 18:00
Mecz 2. 14 marca (czwartek) Gorzów
Wlkp. - Polkowice, 18:00
Mecz 3. 17 marca (niedziela) Polkowi-
ce - Gorzów Wlkp., 18:00

I LIGA KOBIEC

Grupa A.

AZS Uniwersytet Gdański - AZS Uni-
wersytet Warszawski 62:58, SMS
PZKosz Łomianki - AZS Szkoła Gorta-
ta Politechnika Gdańsk 62:68, Mon-Pol
Płock - UKS PWiK Huragan Wołomin
59:56, ŁKS KK Łódź - Bogdanka AZS
UMCS II Lublin 60:79, GTK VBV Gd-
ynia - Grot F&F Automatyka Pabiani-
ce 79:64, MPKK Sokół SA Sokółów
Podl. - UKS Trójka Żyrardów 115:46

1. Gdynia	21	41	1810:1250
2. Sokółów	21	41	1822:1066
3. Płock	21	36	1492:1368
4. Politechnika Gd.	21	33	1521:1400
5. Pabianice	21	33	1369:1374
6. Łomianki	21	31	1453:1423
7. Łódź	21	30	1317:1421
8. Lublin	21	28	1230:1603
9. Warszawa	21	27	1264:1496
10. Wołomin	21	27	1258:1518
11. Żyrardów	20	25	1230:1500
12. Uniwersytet Gdański	20	23	1172:1519

Grupa B.

RMKS Xbest Rybnik - Enea AZS AJP II
Gorzów Wlkp. 69:55, Wisła Orlen Potu-
dnie Kraków - Enea AZS II Poznań 71:58,
MUKS Poznań - AZS Politechnika Ko-

rona Kraków 68:76, KS Basket Ostrovia
Ostrów Wlkp. - PZU Słęża II MOS Wro-
cław 67:59, Widzew Łódź - Islands Wi-
choś Jelenia Góra 61:82, Lider Swa-
rzędz - Contimax MOSiR Bochnia 56:53

1. AZS Kraków	21	41	1728:1208
2. Wisła	21	39	1605:1256
3. MUKS	21	36	1504:1347
4. Bochnia	21	35	1569:1355
5. Widzew	21	31	1356:1338
6. AZS Poznań	21	31	1362:1394
7. Swarzędz	21	31	1336:1372
8. Rybnik	21	31	1371:1485
9. Ostrow	21	30	1336:1397
10. Jelenia Gora	21	26	1383:1522
11. Gorzów	21	24	1106:1660
12. Wrocław	21	23	1292:1614

I LIGA MĘŻCZYN

Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz -
Niedźwiadki Chemart Przemysł 78:75,
KKS Polonia Warszawa - Enea Basket
Poznań 75:102, SKS Fulimpex Starogard
Gdański - AZS AWF Mickiewicz Romus
Katowice 117:92, MKKS Żak Koszalin -
GKS Tychy 64:86, HydroTruck Radom -
Decka Pelplin 89:75, Weegree AZS Poli-
technika Opolska - MKS Mana.lake So-
kół Marbo Międzybóże 120:96, AZS AGH
Kraków - Miasto Szkła Krosno 82:74

1. Krosno	30	52	2523:2322
2. Wałbrzych	29	51	2386:2053
3. Bydgoszcz	30	51	2409:2151
4. Opole	30	50	2611:2467
5. Śląsk II	28	48	2517:2476
6. Starogard	29	46	2353:2207
7. Kołobrzeg	28	46	2342:2263
8. Tychy	29	46	2396:2370
9. Radom	29	46	2355:2374
10. Poznań	29	44	2456:2343
11. Pelplin	28	44	2280:2212
12. Koszalin	29	42	2380:2450
13. Warszawa	30	40	2365:2491
14. Przemysł	30	38	2413:2558
15. AZS Kraków	30	37	2340:2622
16. Międzybóże	30	36	2411:2739
17. Hotel	27	35	2148:2292
18. Katowice	29	34	2244:2539

II LIGA MĘŻCZYN

UJK Kielce - MKS II Dąbrowa Górni-
cza 94:100, KS Cracovia 1906 Yabimo
- Niedźwiadki Chemart II Przemysł
78:79, MKKS Rybnik - TS Wisła Kraków
80:57, Basket Hills Bielsko-Biała - KK
UR BOZZA Kraków 95:86, MCKS Cze-
ładź - BS Polonia Bytom 81:117, KS 27
Katowice - OPTeam Resovia Rzeszów
55:79, KKS Ragor Tarnowskie Góry -
Inter-bud Oknoplast Kraków 72:77

1. Bytom	28	53	2720:1961
2. Rzeszów	28	51	2554:1944
3. Bielsko-B.	27	51	2358:1962
4. Rybnik	27	48	2286:2053
5. BOZZA	27	43	2241:2134
6. Kielce	27	41	2359:2326
7. Cracovia	28	41	2070:2202
8. Tarnowskie G.	28	39	2089:2140
9. Dąbrowa G.	28	39	2253:2491
10. Wisła	28	38	2172:2404
11. Przemysł	28	38	2232:2481
12. Katowice	26	37	2017:2013
13. Częstochowa	27	37	2149:2426
14. Gliwice	26	35	2016:2182
15. Czeladź	28	35	2151:2486
16. Oknoplast	27	31	1949:2311

II LIGA KOBIEC

ŻKK Olimpia Wodzisław Śląski - RKK AZS
Racibórz 76:53, MUKS Chrobry Basket Głu-
chołazy - AZS Politechnika Śląska 70:42

1. Głucholazy	16	30	1147:853
2. Wrocław	15	28	1181:777
3. Wodzisław	16	28	1194:960
4. Racibórz	16	25	1000:974
5. Polkowice	15	23	1000:955
6. Katowice	16	22	985:1050
7. Gliwice	16	20	993:1068
8. Wisła	15	18	969:1100
9. Kamienica	15	15	630:1362

PLUSLIGA

■ Enea Czarni Radom – Exact Systems Hemarpol Częstochowa 3:0 (25:15, 25:16, 25:21)

RADOM: Todorović (2), Buszek (8), Rajsner (8), Meljanac (20), Formela (13), Ostrowski (6), Nowowski (libero) oraz Hofer, Gomułka, Kufka (3), Smoliński (1), Gniecki. Trener Waldo KANTOR.

CZĘSTOCHOWA: Kowalski, So-bański (6), Hain (2), Dulski (5), Espe-land (6), Janus (2), Jaskuła (libero) oraz Borkowski (10), Schmidt, Jen-ness (libero), Rymarski (1), Bougu-erra (1), Kogut (5). Trener Leszek HUDZIAK.

Sędziowali: Agnieszka Michlic (Bydgoszcz) i Stawomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 1488.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:9, 20:12, 25:15.

II: 10:7, 15:13, 20:14, 25:16.

III: 9:10, 12:15, 20:18, 25:21.

Bohater – Konrad FORMELA.

■ KGHM Cuprum Lubin – PSG Stal Nysa 2:3 (19:25, 25:17, 25:18, 23:25, 6:15)

LUBIN: Gelinski, Berger (17), Pie-traszo (12), Hanes (19), Kwasowski (15), Lipiński (10), Graniczny (libe-ro) oraz Ferens, Węgrzyn (1). Trener Paweł RUSEK.

NYSA: Szczurek, El Graoui (16), Kramczyński (7), Muzaj (16), Gier-zot (10), Zerber (3), Szymura (libero) oraz Włodarczyk (2), Kosiba, Dem-biec (libero), Żukowski (3), Kapi-ca (11), Jankowski (4). Trener Da-niel PLIŃSKI.

Sędziowali: Piotr Król (Katowice) i Marcin Weiner (Mysłowice). **Wi-dzów** 353.

Przebieg meczu

I: 6:10, 9:15, 14:20, 19:25.

II: 10:7, 15:9, 20:14, 25:17.

III: 10:6, 15:11, 20:15, 25:18.

IV: 9:10, 9:15, 14:20, 23:25.

V: 3:5, 4:10, 6:15.

Bohater – Zouheir EL GRAOUI.

1. Jastrzębie	25	64	21/4	67:21
2. Warszawa	24	59	20/4	63:21
3. Zawiercie	25	59	20/5	66:27
4. Rzeszów	25	49	18/7	61:37
5. Gdańsk	25	45	14/11	54:41
6. Lublin	25	44	15/10	55:44
7. Kędzierzyn	25	38	13/12	46:43
8. Olsztyn	25	38	11/14	48:48
9. Nysa	25	37	12/13	49:50
10. Bełchatów	24	33	12/12	44:49
11. Łwów	25	30	11/14	41:54
12. Częstochowa	25	23	7/18	32:62
13. Suwałki	25	22	8/17	31:58
14. Katowice	25	22	7/18	35:61
15. Lubin	25	19	5/20	31:63
16. Radom	25	15	5/20	21:65

1-8 - awans do play offu; 16 - spa-dek do I ligi

Następne mecze

13.03.: Nysa – Lublin; **14.03.:** Rze-szów – Radom, Bełchatów – Kato-wice; **16.03.:** Jastrzębie – Warsza-wa, Kędzierzyn-Koźle – Gdańsk, Za-wiercie – Suwałki; **18.03.:** Olsz-tyń - Lubin.



Ostatni akord

Asseco Resovia staje przed szansą na triumf w Pucharze CEV. W starciu z niemieckim SVG Lueneburg jest faworytem.

Powrót do gry Jakuba Kochanowskiego mocno ucieszył sztab szkoleniowy i fanów Asseco Resovii.

EUROPEJSKIE PUCHARY

Resovia, w latach 70-tych ubiegłego wieku należała do europejskich potentatów. Grali w niej „mistrzowie podwójnej krótkiej”, m.in. Stanisław Gościński, Marek Karbarz, Jan Such, Bronisław Bebel i Alojzy Świderek. Choć w kraju nie mieli sobie równych, europejskiego pucharu nie udało im się jednak wywalczyć. Zdobyli „tylko” drugie miejsce w Pucharze Europy (1973) oraz trzecie w Pucharze Zdobywców Pucharu (1974). Po 50-latach przerwy rzeszowianie stają przed szansą na historyczny triumf. Od wzniesienia Pucharu CEV dzielą ich tylko dwa finałowe mecze z SVG Lueneburg.

- Jest to zespół mocno walczący w obronie - przy najmniej z tego co widziałem oglądając jeden z jego meczów w telewizji. W ataku gra odważnie. Mamy informację od Jastrzębskiego Węgla, który z nim rywalizował w fazie grupowej Ligi Mistrzów, że to jest naprawdę niebezpieczny zespół, szczególnie u siebie. Kibice na trybunach bardzo mocno dopingują i trybuny są bardzo blisko boiska. Musimy być gotowi na twardą walkę. Nikt się łatwo nie podda. Oni wyjdą na boisko bić się na maksa i my musimy robić to samo - powiedział na oficjalnej stronie PlusLigi Fabian Drzyzga, rozgrywający Asseco Resovii.

Rzeszowianie do Niemiec udali się w niedzielę. Najpierw polecili do Hamburga,

a dalszą podróż odbyli auto-karem. Nastroje w drużynie są dobre, bo choć nie zagraли najlepiej pokonali w Katowicach GKS 3:2. To było już ich trzecie kolejne zwycięstwo. Wcześniej ograli po 3:0 Fenerbahce Stambuł w półfinale Pucharu CEV i Skrę Bełchatów w lidze. Włoskiego szkoleniowca może też cieszyć fakt, że wreszcie będzie miał do dyspozycji wszystkich kluczowych zawodników. Brakuje tylko rezerwowego środkowego Krzysztofa Rejny. Po dłuższej przerwie spowodowanej złamaniem kciuka wrócił środkowy Jakub Kochanowski. Także libero Paweł Zatorski coraz więcej minut spędza na parkiecie.

SVG Lueneburg, podobnie jak Asseco Resovia, wystartował w Lidze Mistrzów, gdzie

w grupie walczył m.in. z Jastrzębskim Węglem. Nie zdołał jednak przebić się do fazy play off i od ćwierćfinału rozpoczął rywalizację w Pucharze CEV. Najpierw wyeliminował AONS Milon NEA Smyrni Ateny, a w półfinale - dopiero po „złotym secie” - turecki Arkas Izmir.

Rzeszowianie mieli trudniejszą przeprawę. W ćwierćfinale wyeliminowali Aluron CMC Wartę Zawiercie, który we własnej hali pokonali 3:0, w rewanżu ulegli 0:3, lecz wygrali „złotego seta”. W półfinale odnieśli dwa pewne zwycięstwa 3:1 i 3:0 z Fenerbahce.

Dzisiejsze spotkanie w Lueneburgu rozpocznie się o godz. 19.00. Rewanż za tydzień w Rzeszowie (godz. 18.00).

Fot. Adam Staszyski/Pressfocus

Faworyt nie zawodzi

TAURON LIGA

Siatkarze MKS-u Będzin, faworyci I-ligowych zmagani, mierzą się po zwycięstwo w sezonie zasadniczym. W ostatniej kolejce wygrali wyjazdowe spotkanie w Nowej Soli 3:0 (25:19, 25:23, 25:13). Grzegorz Pająk, doświadczony rozgrywający, umiejętnie kieruje poczynaniami kolegów i w ostatnim meczu po raz piąty zdobył statuetkę. Jednak wynik nie odzwierciedla tego co się działo na parkiecie.

- Przez dwa i pół seta gospodarze twardo walczyli o każdy punkt - mówił po meczu trener MKS-u, Wojciech Serafin. - Dopiero w połowie trzeciej odsłony rywale odpuścili i wygraliśmy do 13. Staraliśmy się dobrze

i skutecznie zagrywać oraz atakować. Jestem zadowolony z realizacji założeń taktycznych przez mój zespół. Gramy dobrze i chcemy trzymać odpowiedni poziom już do końca. Mamy jeszcze rezerwy i mam nadzieję, że uruchomimy je w kluczowych momentach w play offie. A w nim czekają nas trudne mecze, bo ta liga jest szalenie wyrównana.

Zespół BBTS-u Bielsko-Biała, spadkowiec z PlusLigi, zajmuje trzecie miejsce w tabeli, z 27 meczów wygrał 21, w tym aż osiem po tie-breaku. W 1. rundzie ekipa Serhija Kapleusa wygrała z Olimpią Sulecin 3:0, ale w rewanżu tak łatwo nie było. Siatkarze BBTS-u po wygraniu dwóch setów do 15 i 23 w kolejnych już nie byli tak skuteczni i przegrali do 19 i 22.

W tie-breaku wyraźnie dominowali i zakończyli się wygraną do 9. Bielszczanie muszą być czujni, bo na ich trzecie miejsce mocno napierają drużyny ze Świdnika i Bydgoszczy.

Siatkarze beniaminka z Jaworzna dzielnie walczą o utrzymanie się w lidze, a rywalizacja z wrocławską Gwardią pewnie będzie trwała do samego końca. Zespół trenera Tomasza Wątorka przegrał w Siedlcach 2:3 (25:20, 25:22, 17:25, 22:25, 10:15). Siatkarze MCKiS Jaworzno po raz czwarty w tym sezonie przegrali po tie-breaku. Mają 6 pkt przewagi nad Gwardią i trzy mecze na własnym parkiecie: z Astrą Nowa Sól, Olimpią Sulecin oraz SMS-em Spała. Szansa na utrzymanie jest duża.

(ws)

TAURON LIGA

■ Matalkas Pałac Bydgoszcz – Moya Radomka Radom 1:3 (25:21, 22:25, 21:25, 20:25)

BYDGOSZCZ: Bałdyga (5), Łyszkiewicz (11), Witowska (12), Sikorska (17), Nowakowska (16), Paluszkiewicz (8), Saad (libero) oraz Bujnarowska, Makarewicz, Gliwa. Trener Marti-no VOLPINI.

RADOM: Gajer, Murek (3), Schotelz (5), Gałkowska (16), Johnson (20), Świrad (6), Stenzel (libero) oraz Nowakowska (16), Łyczakowska (2), Dąbrowska, Rybak-Czyrniańska. Trener Jakub GŁUSZAK.

Sędziowali:

Widzów

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:11, 20:15, 25:21.

II: 10:8, 13:15, 15:20, 22:25.

III: 10:9, 12:15, 18:20, 21:25.

IV: 5:10, 11:15, 16:20, 20:25.

Bohaterka – Klaudia NOWAKOWSKA.

1. Police	22	60	20/2	64:12
2. Bielsko	22	52	18/4	57:24
3. Rzeszów	22	52	17/5	58:22
4. ŁKS	22	48	17/5	54:27
5. Budowlani	22	38	12/10	44:34
6. Radom	22	31	11/11	42:45
7. Opole	22	30	9/13	35:45
8. Kalisz	22	24	8/14	33:48
9. Wrocław	22	19	7/15	31:54
10. Mielec	22	19	6/16	30:55
11. Bydgoszcz	22	15	5/17	20:55
12. Tarnów	22	5	2/20	15:62

1-8 - awans do play offu, 12 - spa-dek do I ligi

Pary ćwierćfinałowe: Police – Kalisz, Bielsko-Biała – Opole, Rzeszów – Radom, ŁKS – Grot Budowlani.

II LIGA

Kobiety

Grupa 3

AZS AWF Wrocław – Silesia Volley Mysłowice 0:3, Chelmelec Wałbrzych – Silesia Volley Mysłowice 2:3.

1. Częstochowa	16	44	47:11
2. Mysłowice	17	41	45:18
3. Nysa	16	38	43:20
4. Wałbrzych	16	29	37:27
5. Janków Przys.	16	21	31:34
6. Łaziska Górne	16	20	24:33
7. Żory	16	19	27:37
8. Wrocław II	16	16	21:35
9. AZS AWF	17	8	17:48
10. Częstochowianka	16	7	16:45

Grupa 4

Poprad Stary Sącz – Maraton Krzeszowice 1:3, SMS PZPS II Szczyrk – Sokół 43 Katowice 1:3.

1. Sędziszów M.	16	47	48:3
2. Tomaszów	16	33	39:25
3. Kęty	16	31	39:28
4. Ostrowiec	16	26	33:25
5. Wieliczka	16	25	32:34
6. Bielsko-Biała	16	19	29:39
7. Katowice	17	18	23:38
8. Krzeszowice	16	16	23:39
9. Stary Sącz	16	15	25:36
10. Szczyrk II	17	13	22:44

Mężczyźni

Grupa 3

ZAKSA Strzelce Opolskie – Chelmelec Wałbrzych 3:0.

1. Wieluń	20	54	57:13
2. Rudziniec	20	51	55:18
3. Legnica	20	36	46:35
4. Bielawianka	20	35	45:37
5. Jelcz-Laskowice	20	31	41:38
6. Żagań	20	28	39:43
7. Gubin	20	28	36:41
8. Częstochowa	20	26	33:42
9. Wałbrzych	20	23	34:45
10. Rząśnia	20	22	31:46
11. Strzelce O.	20	21	26:42
12. Radomsko	20	5	15:58

Grupa 4

MKS Andrychów – Avia Solar Sędziszów Małopolski 3:0.

1. Hutnik	20	54	57:15
2. Andrychów	20	50	55:20
3. Sędziszów M.	20	46	49:23
4. Krosno	20	38	46:33
5. Kęty	20	33	39:34
6. Tychy	20	28	41:42
7. Ropczyce	20	25	34:41
8. Rybnik	20	25	38:48
9. Sparta	20	20	32:49
10. AT JW	20	18	28:47
11. Bobrowniki	20	12	20:55
12. Jasto	20	11	21:53

Będzie ostatnie rozdanie?

Szóste spotkania mogą zakończyć ćwierćfinałową rywalizację, choć wiele wskazuje, że tak nie będzie.

Prognozy ekspertów przed 1. rundą play offu kompletnie się nie sprawdziły. Według nich faworyci mieli szybko kończyć rywalizację. Nic z tego! Dzisiaj rozegrana zostanie szósta seria meczów, a w roli gospodarza występują drużyny, przegrywające 2-3. W Sosnowcu, Nowym Targu, Toruniu oraz Krakowie miejscowe zespoły mogą doprowadzić do remisu i wówczas awans rozstrzygnie się w ostatniej potyczce...

Urodziny w pracy

Jakub Wanacki, obrońca GKS-u Katowice, dzisiaj obchodzi 33. urodziny, ale przyjdzie mu je spędzić w pracy. - Gdy zbliżał się play off popatrzyłem na daty meczów i miałem cichę nadzieję, że w urodziny będę miał wolne. A tu trzeba śmigać na lodzie (śmiech), ale może dzięki temu będę je dłużej pamiętał. Jeszcze sporo brakuje w naszej grze, przede wszystkim brak skuteczności sprawia, że się męczymy. Inna sprawa, że Zagłębie postawiło twarde warunki. Gra sprytnie i wykorzystuje nasze chwile słabości - podkreśla katowicki obrońca.

W poprzednim sezonie GKS startował z czwartej pozycji, w dwóch rundach rozegrał po siedem meczów i dopiero w finale pokonał GKS Tychy w czterech.

- Najwyraźniej idziemy tym samym tropem - śmieje się młody defensor, **Kacper Maciaś**. - Chyba chcemy być w rytmie meczowym, ale tak na poważnie to musimy wykorzystywać sytuacje podbramkowe. Mam nadzieję, że będzie to już ostatnie spotkanie.

Zagłębie ma spore problemy kadrowe i to było wyraźnie widać w minioną sobotę. Zdecydowanie spadła moc uderzeniowa i hokeiści koncentrowali się głównie na grze obronnej. - U siebie musimy zagrać odważniej i szukać szans w ataku - twierdzi doświadczony **Tomasz Kozłowski**, który z koniecz-



W meczu z katowiczankami Patrika Speszno znów czeka sporo pracy, ale do tego jest przyzwyczajony.

ności wcielił się w obrońcę. Nikt na nas nie stawiał, a my potrafiłmy wygrać dwa razy, dzisiaj spróbujemy kolejny raz. Świetną pracę w bramce wykonuje Patrik Speszny i przy jego pomocy mamy szansę jeszcze wrócić do Satelity.

Trening zamiast spaceru...

Hokeiści GKS-u Tychy z „Szarotkami” wygrali trzy mecze i wszyscy się cieszyli, że będą mieli kilka dni wolnych przed półfinałami. **Szymon Marzec**, rodowity gdańszczanin, obiecywał żonie spacer brzegiem morza. Wizyty w domu nie było, zaś zamiast spaceru on i jego koledzy w niedzielę mieli trening regeneracyjny po przegranej 2:3 w dogrywce.

- Możemy mieć pretensje tylko do siebie - mówi tyski napastnik. - Gramy solidnie, mamy kontrolę nad krążkiem, kreujemy sporo sytuacji, a... wygrywają rywale. Z Pawła Bizuba, bramkarza „Szarotek” zrobiliśmy bohaterą tej rywalizacji. Już w 1. tercji sobotniego meczu mogliśmy sobie zapewnić wygraną, a było 1:1. Nie pamiętam kiedy przegraliśmy z Podhalem we własnej hali. Teraz jedziemy do

Nowego Targu, by w końcu zakończyć rywalizację.

Tropiciele pomyłek z portalu internetowego hokej.net w krótkich filmikach pokazali błędy arbitrów po których Damian Kapica (w czwartym meczu) oraz Marcin Horzelski (piątym) zdobyli gole ze spalonego.

- Błędy, błędami, ale staram się o nich nie myśleć. Powtarzam: to nasza wina, że mamy taką sytuację - mocno akcentuje Marzec.

Najwyższy czas!

Wszyscy związani z JKH GKS-em Jastrzębie mocno odetchnęli, bo w końcu drużyna objęła poddanie 3-2 w rywalizacji z Energą. - Wszystko jest po naszej stronie i, mam nadzieję, że ta rywalizacja zostanie zakończona. Ta pierwsza runda jest nadzwyczaj trudna, ale nie tylko dla nas i wystarczy popatrzeć na rezultaty w innych parach - przekonuje trener JKH, **Robert Kalaber**.

Torunianie po ostatnim meczu dopatrzili się pomyłek sędziowskich i mają zamiar składać protest. W pierwszym przypadku arbitrzy nie zauważyli uwolnienia i Dominik Paś

zdołał gola, zaś w drugim w 58 min bramkarz Jakub Lackovic odbił krążek i rzekomo sfaulował Michała Kalinowskiego. A chwilę później Jakub Łazacki zdobył zwycięską bramkę.

W derbach Małopolski pomiędzy Comarch Cracovią oraz Re-Plastem Unią Oświęcim też jest ciekawie. „Pasy” skazywane na porażkę w czterech spotkaniach dzielnie walczą i dzisiaj nie są bez szans na sukces. Dużo będzie zależało od postawy bramkarza Matthew Robsona.

(sow)

TAURON HOKEJ LIGA

Play off – szóste mecze 1. rundy

Wtorek, 12 marca

NOWY TARG, 18.00: PZU

Podhale – GKS Tychy 1:2 D,

0:4, 2:4, 3:2, 3:2 D*

SOSNOWIEC, 18.30: Zagłębie – GKS Katowice 2:5, 4:2,

1:2, 4:3 D, 0:2

TORUŃ, 18.30: Energia – JKH

GKS Jastrzębie 3:2, 1:0, 1:2 D,

0:1, 2:3

KRAKÓW, 18.30: Comarch

Cracovia – Re-Plast Unia

Oświęcim 5:3, 1:2 K, 2:5, 4:1, 2:5

* - wyniki meczów w play offie

Skuteczna Karolina

TAURON LIGA HOKEJA KOBIEC

Kojotki z Janowa w sezonie zasadniczym zaliczyły komplet 18 zwycięstw, a w drodze do finału play offu dorzuciły jeszcze cztery. Natomiast hokeistki Polonii Bytom awansowały do drugiej części z „urzędu”, bo większość z nich była mocno zaangażowana w rywalizację w Europejskiej Lidze Kobiet (EWHL). Pierwsze spotkanie finałowe zapowiadało się ciekawie. Na „Jantorze” pojawiło się ponad 500 widzów i nie szczędziło gardeł. Kojotki przegrały jednak 1:3 i bytomianki mają prostą drogę do trzynastego tytułu mistrzowskiego w historii i dziewiątego z rzędu. Karolina Późniewska zdobyła dwa gole: najpierw w osłabieniu (w boksie kar była Patrycja Sfora), zaś drugiego w przewadze (na ławie siedziała Sylwia Łaskawska). Kamila Wieczorek zmniejszyła straty, a wynik ustaliła Alicja Wcisło.

- Trochę obawialiśmy się tego meczu, bo nie miałyśmy okazji grać z Kojotkami, które w tym sezonie solidnie wzmocniły skład - mówiła **Karolina Późniewska**, liderka i kapitanka Polonii. - Byłyśmy trochę zestresowane, ale gol w osłabieniu nas uspokoił. Cała drużyna solidnie zapracowała na wygranej i w sobotę, mam nadzieję, będziemy świętować kolejny tytuł mistrzowski.

Finał

■ Kojotki Naprzód Janów – Polonia Bytom 1:3 (0:2, 1:0, 0:1)

Gole: Wieczorek (34) - Późniewska 2 (8, w osłab., 14, w przew.), Wcisło (48).

O 3. miejsce

■ Unia Oświęcim – Stoczniowiec 1:6 (0:1, 1:4, 0:1)

Gole: Zaborska (25) - Korkuz (12), Goniszewska 2 (21, 38), Kasprzycka 2 (26, w przew., 60, do pustej), Kamińska (40). Mecze rewanżowe w sobotę, 16 marca.

(ws)

NIEOCZEKIWANE POTKNIĘCIE

I LIGA/MHL

■ Hokeiści bytomskiej Polonii, zwycięzcy sezonu zasadniczego, w pierwszym ćwierćfinałowym spotkaniu play offu przegrali w Krakowie z „Pasami” 1:3. Na własnym lodzie też nie mieli łatwo, bo wygrali 3:2, zdobywając gola w ostatniej minucie. W rozstrzygającym spotkaniu już nikt nie miał wątpliwości kto jest lepszy, Polonia wygrała 5:1 i w półfinale zmierzy się z Podhalem Nowy Targ. „Szarotki” dwukrotnie były lepsze od Sokół Toruń, ale decydujący mecz wygrały dopiero po karnych 3:2. Zespoły SMS-u PZHL Katowice oraz Naprzód nie miały problemów ze swoimi rywalami i tworzą drugą parę półfinałową.

ĆWIERĆFINAŁY PLAY OFF

Sobota

■ Polonia Bytom – Cracovia 3:2 (0:0, 1:1, 2:0), stan rywalizacji 1-1

Gole: Bajon (31), Bodora (40), Bąk (60) – Bieniek 2 (35, w osłab., 50).

■ Naprzód Janów – Sabres Oświęcim 5:0 (3:0, 1:0, 1:0), stan rywalizacji 2-0 i awans Naprzodu

Gole: Kazlowski (2), Ksiondz (3), Ciepielewski (13), Saroka (36, w przew.), Wawrzekiewicz (51).

■ SMS PZHL Katowice – Fudeko GAS Gdańsk 4:1 (3:0, 0:1, 1:0), stan rywalizacji 2-0 i awans SMS-u

Gole: Zajac 2 (14, w osłab.), Jakub Hofman (19), Furman (27), Rączka (46, w przew.).

■ Podhale Nowy Targ – Sokół Toruń 8:3 (2:2, 3:0, 3:1), stan rywalizacji 1-1

Gole: J. Malasiński (9), Jarczyk 2 (19, 60), Żółtek (26, w osłab.), Michalski (29), T. Kapica (33), Bury (45), Szlembarczyk (54) – Napiórkowski (17), Olszewski (20), Sawicki (57).

Niedziela

■ Polonia Bytom – Cracovia 5:1 (3:1, 2:0, 0:0), stan rywalizacji 2-1 i awans Polonii

Gole: Sadowski II (10), Augustyniak (12, w podw. przew.), Wicher (12), Panzeczka 2 (27, 39) - Dziurdzia (3).

■ Podhale Nowy Targ – Sokół Toruń 3:2 (0:0, 1:1, 1:1) po karnych 1-0, stan rywalizacji 2-1 i awans „Szarotek”

Gole: Szczurba 2 (29, 57), K. Malasiński (karny) – Kwiatkowski (38), Napiórkowski (53, w przew.).

Pierwsze mecze półfinałowe w środę (13.03):

Naprzód Janów – SMS PZHL Katowice (18.00), Podhale Nowy Targ – Polonia Bytom (18.00).

(ws)

MECZ ŻYCIA DAVISA

NBA

■ Liderująca na Zachodzie Minnesota wyjechała bez punktów z Kalifornii. Timberwolves byli faworytem pojedynku z Lakersami, ale po raz kolejny okazało się, że drużyny LeBrons Jamesa nigdy nie można lekceważyć. Przez trzy kwarty mecz był wyrównany, ale w ostatniej części dominowali już tylko gospodarze. Bohaterem meczu był Anthony Davis. Środkowy ekipy z LA rozegrał jedno z najlepszych spotkań w karierze - zdobył 27 punktów i aż 25 zbiórek, dodatkowo miał 7 przechwyty (rekord kariery), 5 asyst i 3 bloki.

NIEDZIELA: LA Clippers - Milwaukee 117:124, Atlanta - New Orleans 103:116, Miami - Washington 108:110, Orlando - Indiana 97:111, Sacramento - Houston 104:112, New York - Philadelphia 73:79, Cleveland - Brooklyn 101:120, Oklahoma City - Memphis 124:93, LA Lakers - Minnesota 120:109

KONIEC WĘDRÓWKI

NHL

■ Edmonton Oilers mają za sobą trudną i męczącą sesję wyjazdową. Z czterech meczów wracają do domu z pięcioma punktami. „Nafciarze” zaczęli od wygranej w Bostonie 2:1 po dogrywce, potem przegrali z Columbus 2:4 i Buffalo 2:3 po karnych, zaś na zakończenie pokonali Pittsburgh Penguins 4:0 (2:0, 0:0, 2:0). Calvin Pickard, 31-letni bramkarz nie jest pierwszym wyborem trenera, ale w swoim 14. spotkaniu w sezonie obronił 41 strzałów i zaliczył pierwsze czyste konto w sezonie i piąte w karierze. Kapitan i lider zespołu, Connor McDavid, strzelił gola (2 min) oraz asystował przy trafieniach Mattiasa Ekholma (8) i przy pierwszym Darnella Nurse'a (51). Ten ostatni ustalił wynik meczu w 56 min. W punktacji kanadyjskiej McDavid zgromadził 103 pkt (24 gole+79 asyst) i ustępuje jedynie Mathanowi McKinnonowi (Colorado) - 111 (40+71) oraz Nikicie Kuczerowowi (Tampa Bay) - 107 (38+69). „Pingwiny” chyba mogą zapomnieć o drugiej części sezonu, bo grają kieszko i ostatnio przegrali sześć z siedmiu meczów. W konferencji wschodniej zajmują odległe 13. miejsce z 64 pkt i mają osiem „oczek” straty do ostatniego miejsca premiowanego miejsca grą w play offie. Największą bolączką zespołu jest brak skuteczności. W ostatnich trzech spotkaniach oddali 119 strzałów i zdobyli zaledwie jednego gola (porażki z Washington 0:6, Boston 1:5 i Edmonton 0:4).

Pittsburgh - Edmonton 0:4, Minnesota - Nashville 4:3, Carolina - Calgary 7:2, Chicago - Arizona 7:4, Anaheim - NY Islanders 1:6. (ws)

Udany powrót mamy...

Oszczepniczka Marcelina Witek-Konofał wraca do formy. Uzyskała minimum na mistrzostwa Europy w Rzymie i walczy o nominację olimpijską.

Ekipa białoczerwonych w 23. Pucharze Europy w portugalskiej Leirii wystąpiła w mocno okrojonym składzie. Ci co pojechali, start potraktowali jako okazję do przetestowania formy na prawie trzy miesiące przed sezonem letnim. Największe powody do zadowolenia miała oszczepniczka Marcelina Witek-Konofał, która wróciła do rywalizacji po urlopie macierzyńskim. Zaprezentowała się więcej niż dobrze, uzyskała 60,08, co dało jej minimum na czerwcowe ME w Rzymie i czwarte miejsce w konkursie. W rankingu olimpijskim zdobyła 1119 pkt. Oszczepniczka ze Słupska ma nadzieję, że w sezonie letnim będzie rzucać jeszcze dalej i w rezultacie zakwalifikuje się do ekipy na igrzyska olimpijskie w Paryżu.

Z wielkimi nadziejami na zawody jechała Maria Andrejczyk, wicemistrzyni olimpijska z Tokio. Miała jednak problemy zdrowotne i w połowie konkursu, po zaledwie trzech próbach wycofała się z rywalizacji. Wynik 55,04 dał jej 11. miejsce.

Robert Urbanek w konkursie rzutu dyskiem uzyskał 59,91 i to był siódmy wynik zawodów. Oskar Stachnik zaliczył 58,83 i był dwie lokaty niżej. Konkurs



Marcelina Witek-Konofał już w sobotę zapewniła sobie start w czerwcowych mistrzostwach Europy i jak zapewnia nie jest to jej ostatnie słowo.

młociarzy był rozgrywany w kiepskich warunkach atmosferycznych i Marcin Wrotyński z wynikiem 71,93 był 13., zaś Tomasz Ratajczyk rzucił 66,31 i zakończył zawody na 23. pozycji.

W pierwszym dniu zawodów o miłą niespodziankę postarali się nasi młodzieżowcy, rywalizujący w kategorii do 23 lat. Utalentowana kulomiotka Zuzanna Maślana wygrała konkurs z rezultatem 17,08. Z kolei Dawid Piłat, młociarz z Mielca, z wynikiem 71,52 był bezkonkurencyjny wśród młodzieżowców. Oszczepniczka Gabriela Andrukoniś uzyskała 48,48 i była siódma.

W drugim dniu zawodów dyskobolka Daria Zabawska rzuciła 60,63 i to była dla niej niespodzianka, że taki wynik uzyskała o tej porze roku. Lekkoatletka z Białogostoku była siódma, zaś konkurs wygrała reprezentantka gospodarzy Irina Rodrigues z nowym rekordem Portugalii - 66,60. Z kolei oszczepnik Cyprian Mrzygłód we wszystkich próbach przekroczył 75 m, zaś najdalej rzucił 79,02. Konkurs wygrał Ukraińiec Artur Felfner (81,89). Marcin Krukowski wycofał się z powodu kontuzji kostki. W rywalizacji młociarek ósmy wynik uzyskała Aleksandra Śmiech - 67,12, a dziesiąty Ewa Różańska -

66,72. Szymon Mazur zajął jedenaste miejsce wśród kulomiotów - 18,58.

Polacy zgromadzili 4259 punktów i zajęli czwarte miejsce. Wygrała Rumunia - 4416, przed Niemcami - 4272 i Hiszpanią - 4271. Wśród kobiet triumfowały Niemki, przed Portugalkami i Francuzkami. W składzie Polski zabrakło kulomiotki i nasz żeński zespół nie był klasyfikowany. Polki drużynowo nie były klasyfikowane także w rywalizacji do lat 23. Ich koledzy natomiast zajęli siódme miejsce.

Puchar Europy w rzutach na najbliższe trzy lata przenosi się do Nikozji.

(ws)

IMPONUJĄCY BIEG LIDERA

BIATHLON

■ Johannes Thingnes Boe, lider Pucharu Świata, w amerykańskim Soldier Hollow wygrał bieg na dochodzenie na 12,5 km. Norweg, startujący z 17. pozycji, na trasie miał rywali w imponującym stylu. W ostatnim strzelaniu zaliczył jedną rundę karną, ale mimo to minął metę w roli zwycięzcy. Drugie miejsce zajął jego brat Tarjei (dwa niecelne strzały), który stracił 6,4 s. Trzeci był Emilien Jacquelin. Francuz był wolniejszy tylko 7,1 s, a szanse na lepszy wynik zaprzepaścił podczas drugiej wizyty na strzelnicy, gdzie zaliczył aż trzy karne rundy. Konrad Badacz, jedyny startujący Polak, do rywalizacji przystąpił jako 43. zawodnik. Na trasie zdołał minąć sześciu rywali i był 37. W sumie oddał dwa niecelne strzały, a do triumfatora stracił 4.09,3. W klasyfikacji generalnej dalej przewodzi szóstka Norwegów. Johannes Thingnes Boe umocnił się na pozycji lidera - 992 pkt. Drugi jest jego brat Tarjei (930), a na trzecie miejsce awansował czwarty w niedzielę Sturla Holm Laegreid (828). Finałowa runda cyklu planowana jest na 14-17 marca w kanadyjskim Canmore.

(PAP)

TRZY BILETY DO PARYŻA

BOKS

■ Aneta Rygielska (66 kg), Elżbieta Wójcik (75 kg) i Julia Szremeta (57 kg) we włoskim Busto Arsizio zapewniły sobie wczoraj kwalifikacje olimpijskie. Szanse zaprzepaścili Natalia Kuczevska i Mateusz Berzeźnicki (92 kg). Rygielska (Pomorzanin Toruń) stoczyła niezwykle zaciętą walkę z Irlandką Gracie Walsh. Polka w drugiej rundzie otrzymała ostrzeżenie i była później liczona. W trzeciej rzuciła się do odrobienia strat. Po skończonym pojedynku długo nie był ogłaszany werdykt. Ostatecznie Polka wygrała 3:2. Trzech arbitrow zgodnie wy punktowało remis (28:28) ze wskazaniem na Rygielską. Dwóch kolejnych oceniło, że to Irlandka powinna zwyciężyć (29:27). Rywalką polskiej pięściarki w półfinale będzie Włoszka Angela Carini. Z kolei Wójcik (Klub Bokserki Karlino) zaraz po pojedynku z Nigeryjką Patricią

Mbatą nie mogła być pewna zwycięstwa. Ostatecznie wygrała 5:0. Na decyzję sędziów rzutowało ostrzeżenie, jakie Polka za ściąganie rywalki otrzymała w drugiej rundzie. Piątka arbitrow zgodnie oceniła walkę na remis 28:28 ze wskazaniem na Polkę. Brązowa medalistka Igrzysk Europejskich w Krakowie o finał włoskiego turnieju powalczy z Norweżką Sunnivą Hofstad. Julia Szremeta pokonała Amerykankę Alyssę Men-

dozę 3:2, mimo że pierwszą rundę przegrała 1:4. W kolejnych Polka walczyła znakomicie i ostatecznie triumfowała.

Nie powiodło się Natalii Kuczevskiej (50 kg), która poniosła porażkę z Kolumbijką Victorią Valencią 0:5. Szansy nie wykorzystał także Bereznicki. Zawodnik BKS-u Skorpion Szczecin po pasywnej postawie w ringu przegrał 0:5 z Brytyjczykiem Patriciem Brownem.

(PAP)



Elżbieta Wójcik była uczestniczką igrzysk w Tokio.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

WTOREK, 12 MARCA

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVN

15.40 Skoki narciarskie: PŚ w Trondheim, studio i konkurs (na żywo)

TVP SPORT

15.05 Badminton: Lotto Ekstraliga, ABRM Warszawa - UKS Unia Bieruń (na żywo), 18.05 Gol - mag. piłkarski, 23.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

18.50 Siatkówka: finał Pucharu CEV, SVG Lueneburg - Asseco Resovia, 21.00 Tenis: 4. runda ATP w Indian Wells (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

20.00 Pn: studio Ligi Mistrzów (na żywo)

POLSAT PORT NEWS

19.00 Tenis: 4. runda ATP w Indian Wells (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

19.00 Pn: Liga Mistrzów, studio i Barcelona - Napoli (na żywo), 23.30 Skrót LM

POLSAT SPORT PREMIUM 2

20.20 Pn: LM, Arsenal - Porto (na żywo)

EUROSPORT 1

11.25, 13.45 Biegi narciarskie: PŚ w Drammen, sprinty st. klas. kobiet i mężczyzn, 15.30 Skoki narciarskie: PŚ w Trondheim, studio i konkurs (na żywo)

CANAL+ SPORT

18.00 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Piast Gliwice - Puszcza Niepołomice (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

19.00 Tenis: 4. runda WTA w Indian Wells (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

18.00 Pn: ekstraklasa, Piast - Puszcza (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.25 Pn: Puchar Niemiec, 1. FC Saarbrücken - Borussia Mönchengladbach (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrkcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Andrzej WASIK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

redakcja@dzienniksport.com.pl

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Z dogrywką mu do twarzy

Abraham Ancer zdążył tylko raz wygrać na PGA Tour, zanim w czerwcu 2022 roku przeniósł się do LIV Golf. W dogrywce ulegli mu wówczas Sam Burns i Hideki Matsuyama. Sięgając po pierwsze trofeum w lidze saudyjskiej, też zameldował się w dogrywce. Na jego drodze stanęli w ostatnią niedzielę Paul Casey i Cameron Smith.

Amerykańska wygrana Abrahama miała miejsce w 2021 roku, podczas WGC-FedEx St. Jude Invitational. Jako turniej World Golf Championship, w formacie, który aktualnie nie jest już rozgrywany, zaliczany był zarówno do kalendarza PGA Tour oraz European Tour. Po dwóch dołkach play off został wtedy dopiero czwartym meksykańskim graczem, który wygrał na PGA Tour i pierwszym, który triumfował na European Tour. Wtedy awansował z 23. na 11. miejsce w rankingu światowym, najwyższe w karierze. Teraz, z powodu nieprzyznawania punktów OWGR w turniejach LIV, spadł ze 173. pozycji na 183.

W Hongkongu

W turnieju LIV Golf Hong Kong 33-latek pokonał Camerona Smitha i Paula Caseya, trafiając birdie na pierwszym dodatkowym dołku. Po niesamowitych rundach 63 i 62, w piątek i sobotę, w niedzielę uszło z niego powietrze. Męczył się potwornie przez cały dzień, bezradnie patrząc jak nieustępliwie doganiany jest przez szalejących kolegów – Smitha i Caseya, którzy na niezwykle wyśrubowanej liście triumfów golfowych, nie posiadają wygranej LIV. Ancer wymęczył rundę 72, Casey dopadł go z wynikiem 64, a Smith z 66. Cała trójka z 13 poniżej par musiała znowu wyjść na pole i zaważyć o wygraną. Birdie na ponownie rozgrywanej osiemnastce wystarczyło do zainkasowania 4 milionów dolarów nagrody: „Człowieku, bardzo sobie to uzłudniłem. Nie trafiałem dobrze w pił-

kę, ale psychicznie byłem naprawdę silny, więc czułem się dobrze. Poczuję, że nie mam zamiaru się poddać. Ta runda mogła odejść bardzo szybko. Wykonałem kilka dobrych strzałów z bunkra, kilka dobrych puttów, których potrzebowałem, i po prostu się trzymałem, oddając właściwy strzał we właściwym momencie w play off”.

Abraham urodził się w Teksasie w mieście McAllen, tuż przy granicy z Meksykiem. Ma podwójne obywatelstwo, legitymując się paszportem meksykańskim i amerykańskim. Jest absolwentem University of Oklahoma.

Skruszyli rywali

Chilijczyk Joaquin Niemann, zwycięzca z Meksykiem i Arabii Saudyjskiej, popisał się najniższym rezultatem dnia 63 i zakończył tym razem na miejscu czwartym, dzielonym z Meksykaninem Carlosem Ortizem (66), jedynym strzałem za dogrywką. W rywalizacji drużynowej, Crushers GC Brysona DeChambeau wygrali drugi tydzień z rzędu, po ponownie bardzo mocnej niedzieli, kończąc pogoń z wynikiem 35 poniżej par i dwoma strzałami przewagi nad Torque GC Niemann. Cameron Smith i jego Ripper GC po raz pierwszy w sezonie znaleźli się w pierwszej trójce, z wynikiem - 32. Trzy najlepsze drużyny podzieliły między sobą 5 milionów dolarów bonusu, 3 zgarnęli zwycięzcy, półtora miliona za miejsce drugie, a 500 tysięcy powędrowało dla trzeciej ekipy.

Meronk piętnasty

Adrian rozegrał swój czwarty turniej LIV Golf,



Tak Abraham Ancer świętował sukces w Hongkongu.

z wynikiem -9 finiszując tym razem na 15. miejscu, dzielonym z Amerykaninem Haroldem Varnerem III, Hiszpanem Eugenio Chicarrą i Australijczykiem Lucasem Herbertem, z którym nie tak dawno rywalizował jeszcze na DP World Tour. Po pierwszym dniu, z rezultatem -2, wrocławianin plasował się na odległej 26. pozycji, tracąc do liderów - Ancera i Deana Burmestera - 5 uderzeń. W sobotę zatakował. Świetna runda -6 wystrzeliła go na miejsce siódme, razem z Kolumbijczykiem Sebastianem Munozem, Australijczykiem Mattem Jonesem, Carlosem Ortizem, angielską legendą „Ryder Cup” Ianem Poulterem i Południowoafrykańczykiem Deanem Burmesterem. W niedzielę zaczął obiecująco, od dwóch birdie na pierwszych czterech dołkach, później jednak

zakończył dzień tylko rundą -1. Drużyna Polaka Cleks GC, z rezultatem - 29 uplasowała się tym razem na miejscu piątym, tracąc 3 uderzenia do podium i 6 do zwycięzców. Niedawno 39. golfista w rankingu światowym, awansujący na tę wyśrubowaną pozycję po samodzielnym drugim miejscu w styczniowym Hero Dubai Desert Classic, gdzie uległ tylko jednym uderzeniem Rory’emu McIlroyowi, teraz spadł już na miejsce 52. Dzięki fantastycznej grze w ubiegłym sezonie na DP World Tour, Adrian zapewnił sobie miejsce we wszystkich czterech turniejach wielkoszlemowych oraz w igrzyskach olimpijskich, w Paryżu.

Kim szokuje

38-letni Anthony Kim, wracający do golfa po prawie dwunastu latach prze-

rwy i niemal niedotykaniu kijów golfowych, trzykrotny zwycięzca na PGA Tour, kiedyś szósty zawodnik świata oraz gwiazda Ryder Cup i Presidents Cup, tym razem wprowadził w osłupienie wszystkich, pewnie samego siebie również! Po dramatycznym, acz spodziewanym, początku kariery w LIV Golf, gdzie w ubiegłotygodniowym turnieju w Dżeddzie, zajął najbardziej ostatnie miejsce z możliwych, 11 uderzeń za przedostatnim graczem, 33 strzały za zwycięzcą, z wynikiem +16, teraz ewidentnie użył wciąż drzemających w nim magicznych mocy. Grający w saudyjskiej lidze dzięki permanentnej „dzikiej karcie” zaczął klasycznie, od rundy +6. W sobotę było już lepiej o cztery uderzenia, a runda 72 była jego najlepszą po powro-

cie. W niedzielę szalał, przypominając dawnego siebie, jednego z najbardziej charyzmatycznych zawodników swojego pokolenia. Trafił niesłyszane siedem birdie, okraszone tylko dwoma bogeyami, i z nieprawdopodobną rundą 65 przesunął się na miejsce pięćdziesiąte, zostawiając za plecami czterech zawodników, w tym 6-krotnego triumfatora wielkoszlemowego - Phila Mickelsona, który był jego mentorem w debiutanckim Ryder Cup w 2008 roku.

„Wiedziałem, że nadchodzi coś dobrego. Trudno zachować cierpliwość, gdy czujesz, że wszystko jest na właściwym miejscu. Jestem naprawdę szczęśliwy, że dotarłem tutaj nie zajęło mi jeszcze jednej rundy. Jestem po prostu szczęśliwy z postępów, jakie robię i pewności siebie, którą buduję w ciągu najbliższych kilku tygodni. To tylko jedna runda” – powiedział o wystrzałowym wyniku 65. „To tylko jedna runda golfa. Ale zagrałem we właściwy sposób. Grałem jak należy i nie zrobiłem nic nadzwyczajnego. Po prostu grałem tak, jak umiem grać”.

Anthony ma nadzieję nabrać impetu podczas rozgrywanego od najbliższego czwartku turnieju Asian Tour - International Series Macau, przed kolejnym startem w LIV Golf w Miami, w dniach 5-7 kwietnia. W Makau oprócz Kima pojawi się bardzo liczna reprezentacja LIV, walcząca w ten sposób o punkty rankingowe OWGR. Na liście startowej brak jest Adriana Meronki.

Kasia Nieciak

Z KORTÓW

DO STEFFI GRAF JESZCZE DALEKO...

■ Iga Świątek w poniedziałek rozpoczęła 94. tydzień jako liderka światowego rankingu tenisistek. W zestawieniu zawodniczek najdłużej otwierających listę WTA zajmuje 10. miejsce. Kolejną zawodniczką, którą może wyprzedzić, jest Amerykanka Lind-

say Davenport, notowana na czele zestawienia 98 tygodni. Świątek - jako pierwsza Polka w historii - zadebiutowała w roli liderki 4 kwietnia 2022 roku, kiedy zastąpiła Australijkę Ashleigh Barty, która kilka tygodni wcześniej ogłosiła rozbrat ze sportem i poprosiła o skreślenie jej nazwiska

z zestawienia. Prowadzenie utrzymała przez 75 tygodni, a straciła je 11 września 2023 na rzecz Białorusinki Aryny Sabalenki. Po ośmiu tygodniach wróciła jednak na szczyt. Tenisistką, która najdłużej była na czele - przez 377 tygodni - pozostaje Niemka Steffi Graf. Dziś w 1/8 finału Świątek zmierzy się z Julią Pu-

tincewą. Kazaszka wygrała z Amerykanką Madison Keys 6:4, 6:1. Wcześniej, najwyżej rozstawiona Polka pokonała Czeszkę Lindę Noskovą 6:4, 6:0. 29-letni Putincewa w światowym rankingu zajmuje 79. miejsce. Najwyżej, na 27. pozycji, sklasyfikowana była siedem lat temu. Polka oficjalnie mierzyła się z nią

wcześniej dwa razy i odniosła dwa zwycięstwa - w 2021 roku w Ostrawie i w ubiegłym roku w turnieju drużyn mieszanych United Cup.

LINETTE ODPADŁA W DEBLU

Magda Linette i Amerykanka Bernarda Pera przegrały z rozstawionymi z nume-

rem czwartym reprezentantką gospodarzy Nicole Melichar-Martinez i Australijką Ellen Perez 3:6, 6:3, 6-10 w 1/8 finału debla turnieju WTA rangi 1000 w Indian Wells. Wcześniej Linette odpadła także w singlu, po porażce w 1. rundzie. Na tym etapie odpadła też Magdalena Fręch.

(PAP)